WYDANIE AB

REDAKCJA:
Warszawa, Krak. Przedm. 71
Redaktor naczelny. 705-01
Sekretarjat red. . 705-04
" nocna . 503-59
ADMINISTRACJA:
Krak. Przedm. 71.
Dyrekcja i ogłoszenia 690-67
Prenumerata . . . 690-76
Akwizycja . . . 705-03

POLSKA

P. K. O. 19.119. PISMO CODZIENNE Pren. mies. 4,50

Numer pojedynczy 20 gr.

LISTOPAD
12
ŚRODA
Sw. Stanisława
Wschód słońca 6 m. 51
Zachód " 15 m. 50
Rok II. Nr. 310

O TAJNOSCI GŁOSOWANIA

INSTRUKCJA GENERALNEGO KOMISARZA WYBORCZEGO

W związku z propagowaną przez prasę sanacyjną na Górnym Śląsku jawnością głosowania, — ogłoszono na Górnym Śląsku instrukcję Nr. 12 rozesłaną w dniu 31-ym października r. b. przez generalnego komisarza wyborczego, sędziego St. Giżyckiego do przewodniczących komisyj wyborczych.

Po wstępnych uwagach czytamy w owej instrukcji:

— Obowiązująca ordynacja wybarcza ustaliła sposób głosowania, opisany w artykułach 70 do 73 ordynacji wyborczej, a mianowicie kartkami, wrzucanemi do urny i zawierającemi oznaczenie słowami lub cyframi numeru listy kandydatów, na którą wyborca oddaje swój głos. Kartkę wyborca wkłada do koperty, celem zachowania przepisu. ust. 2 i 3 art. 2, a mianowicie, celem zabezpieczenia oddania głosu osobiście i tylko jednego, przy obliczaniu bowiem głosów liczą się jedynie koperty (art. 81).

Tym sposobem, wedle obowiązującej ordynacji tajności wyborów polega na złożeniu głosów trybem przewidzianym w art. 70 do 73 *i wyborca zachowując ten tryb, tem samem czyni zadość za sadzie tajności wyborów.*

Pogwałcić zasadę tajności wyborów może tylko obwodowa komisja wyborcza, gdyby zastosowała jakikolwiek inny sposób głosowania — wyborca zaś sam tego uczynić nie może.

Natomiast inne znaczenie ma sposób zachowania się wyborcy przy wykonywaniu ustalonych przez ordynację wyborczą czynności wyborczych. W tej mierze ordynacja wyborcza wymaga jedynie, ażeby wyborca, pod groźbą wydalenia z lokalu wyborczego nie zakłócał spokoju i nie agitował, wygłaszając przemówienia, rozdając karty do głosowania lub innym jakimkolwiek sposobem.

Zakazu zaś ujawnienia przez wyborcę zamiaru głosowania na rzecz jakiejkolwiek określonej listy, ordynacja wyborcza nie zawiera i nie można uważać za pogwałcenie zasady tajności wyborów, gdy wyborca oświadczając głośno, że oddaje głos na pewną listę, w dalszym ciągu wykona przepisy art. 70 do 73 ordynacji wyborczej.

GÓRNY ŚLĄSK — GDYNIA

NIEMCY O OTWARCIU MAGISTRALI WĘGLOWEJ

Królewiec, 11 listopada. — Otwarcie nowej magistrali węglowej, Bydgoszcz — Gdynia wywołało duże zaniepokojenie w prasie wschodnio pruskiej. Wszystkie pisma od szeregu dni zajmują się tą sprawą, podkreślając, że nowa kolej jest rzekomo niebezpieczeństwem dla Gdańska.

Hakatystyczna „Ostpreussische Ztg" w obszernym artykule wstępnym twierdzi, że budowa nowej linji kolejowej, oznacza chęć odparcia Niemiec od Wisły i zepchnięcia ich pomiędzy Ren a Odrę. Pisma nacjonalistyczne atakują ministra Curtiusa, zarzucając mu, że zwleka z oficjalnem podniesieniem kwestji rewizji granic wschodnich i sprawy Gdańska, a tymczasem Polska stawia Niemcy przed faktami dokonanemi.

ODZNACZENIA

Estońscy kawalerowie „Odrodzenia Polski"

Tallin, 11 listopada. — Minister Libicki udekorował 27 wyższych oficerów armji estońskiej orderami „Odrodzenia Polski" oraz „Krzyżem Zasługi" I kl. orderu „Odrodzenia Polski" otrzymali: minister wojny Koester, II kl. generałowie: Jonson, Roska, Toenison. Inne odznaczenia otrzymali pułkownicy: Balder, Maide, Pinka, Jakobsen, Brede, Jaakson i komandor Grenz. — ATE.

CZCZA FIKCJA

Łotwa przeciw rewizji

Ryga, 11 listopada (tel.. — Prasa litewska informuje na podstawie głosu dziennika łotewskiego „Latvis" o potępieniu przez Łotyszów niemieckich dążeń rewizyjnych, szczególnie propozycyj, dotyczących zamiany „korytarza" polskiego na Litwę. Projekty niemieckie o zmianie granic są — według „Latvisa" — czcza fikcją (M.).

Represje faszystów

Masowe aresztowania

Paryż, 11 listopada. — „Le Petit Parisien" donosi z miejscowości Modane leżącej na granicy francusko - włoskiej, że wśród aresztowanych pod pozorem udziału w sprzysiężeniu antyfaszystowskiem osobistości znajduje się dwóch generałów oraz komendant policji miasta Turynu.

Pozatem uwięzieni zostali były minister liberalny Bellotti, profesor uniwersytetu w Genui Giuseppe Rensi — republikanin, który zmarł w więzieniu, profesor liberalny, oraz były redaktor „Corriere de la Serra" — Farri, profesorowie: Bauer, Rossi, Roberto i Contoni, znani ze swych przekonań republikańskich, były deputowany miasta Florencji, Pieraccini, inżynier Celaci, mistrz wolnomularstwa, Meoni, oraz inżynierowie Damiani i Pagani. — ATE.

Stalin i ortodoksi bolszewizmu

Twórcy ideologji komunizmu przeciw Stalinowi

Ryga, 11 listopada. Sytuacja polityczna w Sowietach w dalszym ciągu pozostaje naprężona. Najbardziej charakterystycznym momentem obecnego przesilenia jest konflikt, który powstał między Stalinem, a t. zw. stowarzyszeniem starych bolszewików i weteranów ruchu komunistycznego na tle oceny obecnego kursu rządowego.

Przedstawiciele „starych bolszewików" przedstawili Stalinowi rozpaczliwy stan gospodarczy i rozkład ogarniający większość organizacyj komunistycznych, oraz niebezpieczne nastroje panujące na tle przesilenia aprowizacyjnego i finansowego wśród robotników.

Stalin w obecności Kaganowicza w ostrych słowach potępił stanowisko „starych bolszewików", zarzucając im, iż stali się narzędziem opozycji, która zdradziła interesy proletarjatu.

Konflikt ten wywołał niebywałe podniecenie wśród szerokich rzesz robotniczych, tembardziej, że stowarzyszenie „starych bolszewików" cieszy się wielkim autorytetem wśród komunistów.

Również wdowa po Leninie Krupskaja przyłączyła się do akcji weteranów ruchu komunistycznego. Szczególne wrażenie wywołuje fakt że Bucharin uważany za najbardziej autorytatywnego po Leninie ideologa komunizmu, pomimo nalegań rządzącej grupy Stalina, zachowuje w dalszym ciągu milczenie.

Podobno jest on ciężko chory i znajduje się w jednem z sanatorjów pod Leningradem pod stałą ochroną G. P. U. — ATE.

Metody sowieckie

Rewolucja i dumping

Ryga, 11 listopada (tel.). „Rytas" mówi o taktyce bolszewików, zmierzającej do zrewolucjonizowania Europy.

W państwach, mających podatny grunt do rewolucji, jak np. w Bułgarji, Hiszpanji, Persji, Chinach, Meksyku i Brazylji, bolszewicy szerzą propagandę komunistyczną; w państwach zaś, w których idee komunistyczne nie zyskały dotychczas popularności wśród szerokich mas, bolszewicy zaczeli od dwóch lat i to z wielkiem powodzeniem stosować politykę dumpingową, by w ten sposób doprowadzić te państwa do ruiny gospodarczej, a tem samem uzyskać podatny grunt dla swej propagandy (M.).

Wielka Litwa

PRASA LITEWSKA O PRZEMÓWIENIU KS. ŻONGOŁŁOWICZA

Ryga, 11 listopada (tel.). — Prasa litewska zamieszcza p. n.: „Uroczysty obchód Witolda Wielkiego w Warszawie" treść przemówienia wygłoszonego przez polskiego wiceministra oświaty, ks. Żongołłowicza, który podkreślił znaczenie Witolda dla Litwy historycznej oraz konieczność prowadzenia przez dzisiejszą Litwę polityki, zmierzającej do porozumienia z Polską.

Prasa litewska kładzie nacisk na te ustępy przemówienia, w których ks. Żongołłowicz podkreślił, „że Gdynię i Kłajpedę może utrzymać tylko wspólna uzbrojona ręka Polski i Litwy; dzisiaj, jak i dawniej, Polska i Litwa mogą wspólnie wstrzymywać natarcie od Wschodu i Zachodu".

P. n. „Żongołłowicz oczekuje drugiego Witolda, któryby złączył drogi Litwy i Polski" prasa podaje w całości poniższy ustęp przemówienia ks. Żongołłowicza:

„Wielki Litwin tworzy dzisiaj mocarstwową Polskę. Jeśli na Litwie znajdzie się potężny mąż, który przypomni swej ojczyźnie drogi Witolda — Litwa i Polska spotkają się, jak i dawniej, na wspólnych historycznych drogach — we współżyciu i wspólnej pracy (M.).

SOWIETY I EUROPA

„IZWIESTJA" O ANTYSOWIECKIEJ AKCJI PAŃSTW KAPITALISTYCZNYCH

Ryga, 11 listopada (tel.). — „Izwiestja" zamieszczają p. t.: „Trzynaście lat interwencji", w którym wyszczególniają różne formy interwencji państw kapitalistycznych przeciwko Z. S. R. R.

Pierwszą formą interwencji było wystąpienie zbrojne w postaci popierania białogwardzistów rosyjskich oraz niepodległej Ukrainy.

Drugą formą, która charakteryzuje polityków państw kapitalistycznych w okresie konferencji w Genui, były oczekiwania, że wskutek NEP'u pozostałe jeszcze w Z. S. R. R. resztki burżuazji przyczynią się do zlikwidowania ustroju komunistycznego w drodze ewolucji.

W tym celu burżuazja światowa popierała elementy kapitalistyczne w Z. S. R. R. oraz zawierała umowy handlowe celem rozszerzenia swych wpływów na Z. S. R. A.

Od roku 1924 państwa kapitalistyczne dążą do ekonomicznej blokady Z. S. R. R., która ma być potężnym środkiem całkowitej izolacji państwa proletarjackie go na terenie międzynarodowym.

Czwartą formą kampanji przeciwko Z. S. R. R. była zapoczątkowana przez Papieża akcja w sprawie prześladowań religijnych. Akcja ta zmierzała do wywołania t. zw. wyprawy krzyżowej przeciwko Z. S. R. R. W ostatniem stadjum akcja przeciw Z. S. R. R. przybrała formy walki przeciwko rzekomemu dumpingowi sowieckiemu (M.).

MASOWE PRZESUNIĘCIA

JAK STALIN RATUJE SWĄ SYTUACJĘ?

Ryga, 11 listopada.—Od chwili prowrotu Stalina z urlopu, t. zn. w przeciągu 3 tygodni, dokonano około 60 zmian na wyższych stanowiskach administracji sowieckiej. Przesunięcia te, jak utrzymują w Moskwie nie zostały zakończone.

Komisarz komunikacji, Ruchimowicz, który objął to stanowisko przed miesiącem po dymisji Rudzutaka, zgłosił do biura polikojowych rokowań. — ATE. tycznego patrji prośbę o dymisję. Dymisja jego ma być uchwalona ze względu na coraz większy rozstrój sowieckiego transportu kolejowego.

Po dokonaniu licznych zmian personalnych na wyższych urzędach w Moskwie zamierza Stalin usunąć cały szereg wyższych urzędników w republikach związkowych, zwłaszcza zaś na Ukrainie. Prezes rady komisarzy ludowych republiki ukraińskiej, Czubar, oraz komisarz handlu tejże republiki, Weider, mają być usunięci ze stanowisk ze względu na poważne niedociągnięcia w akcji magazynowania zboża na Ukrainie. — ATE.

Przy okrągłym stole

Podjęcie rokowań angielsko - hinduskich

Londyn, 11 listopada. — Jutro rozpoczyna się anglo - hinduska konferencja „okrągłego stołu". MacDonald złożył na zebraniu publicznem oświadczenie podnosząc, że celem konferencji jest nadanie Indjom takiego ustroju, któryby zagwarantował im wolność, oraz możność swobodnego rozwoju.

Następnie premjer wyraził ubolewanie z powodu działalności pewnych elementów, które dążą do zdobycia wolności na drodze gwałtu, a nie w drodze po-

GŁOS KS. PROF. ŻONGOŁŁOWICZA

NA POSTERUNKU, KTÓRY WYMAGA SIŁ, CZUJNOŚCI, ENERGJI I WIARY

Przez stosunkowo długi czas osoba nowego wiceministra Wyznań Rel. i Oświecenia Publ., ks. prof. Żongołłowicza, osnuta była dużą tajemniczością. Powołany wolą Prezydenta Rzplitej na swój wysoki i odpowiedzialny urząd, kapłan ten nie zabierał publicznie głosu i nie ujawniał ani swoich zamierzeń ani wrażeń, jakie musiał odnosić w nowej swej pracy na stanowisku zastępcy ministra. Wprawdzie wiadomo, że wiceminister już z samego charakteru swego urzędu ma ograniczoną możność wygłaszania programowych enuncjacyj, bo jest to atrybutem ministra, jednakże w danym wypadku społeczeństwo katolickie ze szczególnem zainteresowaniem oczekiwało na głos ks. prof. Żongołłowicza, ile że na tle polityki ministerjum Wyznań i Oświecenia sporo istniało zastrzeżeń i krytyk, i poprostu stawiano sobie pytanie, czy kapłan-wiceminister da sobie radę z trudnościami, jakie na tem polu napotka.

W tych dniach atoli mrok tajemniczości został do pewnego stopnia rozświetlony: w kilku gazetach ukazało się streszczenie przemówienia ks. prof. Żongołłowicza, wygłoszonego na kresach wschodnich, w którem to przemówieniu kapłan - wiceminister rzucił szereg myśli, zasługujących na rozważenie i na utrwalenie w pamięci obywateli.

Najprzód więc ks. prof. Żongołłowicz stwierdza, że nie poszedł na urząd „nęcony karjerą lub względami materjalnemi" a także nie po to, aby stwarzać z szaty i godności kapłańskiej dla kogokolwiek parawan. Czcigodny kapłan oświadcza, iż „silne państwo musi opierać się na Kościele, jak Kościół musi opierać się na państwie", i przypomina, że od tysiąca prawie lat „datuje się współpraca państwa z Kościołem katolickim... W całych dziejach naszych współpraca Kościoła z Państwem przejawia się na każdym kroku. Wszystkie objawy naszego ducha w chwilach grozy i walki wykwitły na podłożu wiary"... Na tem tle „zjawisko, że ja, ksiądz katolicki, jestem zarazem wiceministrem W. R. i O. P. — nie jest jakiemś zbiegiem okoliczności. Powstało ono na zasadzie dawnej historycznej tradycji. Spotkać tego nie możemy w Europie Zachodniej"...

Ks. prof. Żongołłowicz oświadcza dalej, że na urzędzie swoim „ma rękę na departamencie wyznań i szkolnictwa, prócz tego kieruje sprawami pozaszkolnemi... Ręce ma wolne i nikt (go) w poczynaniach nie krępuje"... „Między mną — dodaje kapłan - wiceminister — i rządem niema rozbieżności". „Jeśli w nauczycielstwie zdarzają się sporadyczne wypadki wystąpień przeciw religji, to ja potrafię to usunąć i znajdę całkowicie na to poparcie". Ale, jak dodaje natychmiast — „gdy z jednej strony nie pozwolę na wystąpienia przeciw religji, z drugiej dosięgnę każdego, kto religji nadużyje do celów partyjnych. Potrafię zedrzeć przyłbicę wiary i rozpiąć fałszywy pancerz zasad katolickich, a wówczas ujrzycie człowieka, zasłaniającego swe brudne sumienie — wiarą".

Jak widać z powyższych cytat, głos kapłana - dostojnika państwowego brzmi jasno, kategorycznie, chwilami nawet bardzo twardo. Stwierdzimy więc najprzód z zadowoleniem, iż dobrze się stało, że wogóle — zabrzmiał. Ks. prof. Żongołłowicz sam musiał odczuć, iż istnieją powody, dla których nie powinien milczeć, a jakkolwiek może nie najwłaściwszą porą dla tego rodzaju enuncjacji jest okres wyborczy, pełen zgrzytów namiętności, podejrzeń, złośliwej krytyki i t. p. — jednak dobrze się stało, że te słowa zostały wygłoszone. Zwłaszcza cieszyć w nich musi publiczne stwierdzenie silnej i samodzielnej pozycji kapłana katolickiego w regionach świeckiej władzy państwowej; musimy to rozumieć w ten sposób, że nikt i nic nie może się tam przeciwstawić tym żądaniom kapłana, które wysuwa on pod kątem obrony i utrwalenia praw Kościoła oraz roli religji w życiu Państwa.

Z najżywszem również zadowoleniem usłyszeliśmy zapewnienie, że próby wichrzeń przeciwreligijnych w szkole ze strony pewnych elementów nauczycielskich (dodajmy: nietylko z tej strony!) — będą tępione zupełnie stanowczo, i że w sferach rządowych znajdzie się potemu „całkowite poparcie". Do tej zapowiedzi przywiązujemy wręcz pierwszorzędną wagę i wypowiadamy ufność, że ks. wiceminister nie da się w tej dziedzinie ani niczem złamać ani niczem — oszukać! Tutaj wypadnie mieć ciągle oczy szeroko otwarte i umieć chwytać rozplenione szkodniki w najbardziej ukrytych miejscach ich destrukcyjnej pracy. Zadanie to będzie bardzo trudne, zwłaszcza wobec nieznośnych stosunków, że każde ostrzeżenie lub alarm na tem tle ze strony niezawisłej opinji katolickiej uważane są za... zwykłe trick'i opozycyjne i odpowiednio traktowane. Zaś podjadki bezwyznaniowości i laicyzmu pracują bardzo przebiegle, umieją się doskonale maskować i jeszcze lepiej — bronić...

Na ostatek — zapowiedź walki z nadużyciem religji dla celów partyjno - politycznych. Twarde słowa kapłana - wiceministra są zupełnie słuszne: nie wolno i nie należy godła Krzyża traktować na poziomie rekwizytu walki wyborczej. Nie wypada drogich sercu każdego katolika spraw rozwieszać po parkanach partyjnych i obnosić w zgiełku wyborczej targowicy. Ale z drugiej strony najskutecznięj usunie się tę niewłaściwość, gdy zbraknie powodów do ciągłego bronienia praw Kościoła i religji w życiu państwa i społeczeństwa. Dziś tych powodów jest jeszcze, niestety, bardzo dużo, a ks. prof. Żongołłowicz wziął na swe barki odpowiedzialny trud ich usuwania i zwalczania.

Wszyscy katolicy z radością witać będą jego zwycięstwa, a historja kiedyś osądzi plony jego pracy.

W twierdzy brzeskiej

WRAŻENIA SPECJALNEGO KORESPONDENTA „I. K. C."

Korespondent „Ilustrowanego Kurjera Codziennego", p. K. Wrzos, udał się do Brześcia nad Bugiem, jako „specjalny wysłannik" tego pisma. Uzyskawszy przepustkę był w twierdzy brzeskiej, poczem opis swoich wrażeń podał w Nr. 307 rzeczonego pisma.

„Porządek dzienny zawiera 16 punktów. Ustalają one służbę, pracę więźniów, pobudkę, capstrzyk, godziny śniadań, obiadów, kolacyj, przechadzki, porządek w celach, raporty, przepisy co do chorób, sprawy golenia i strzyżenia więźniów, kary, zakaz pisania listów i ich otrzymywania, zakaz posiadania papieru i ołówków, karę za ewentualne uszkodzenie mebli więziennych.

Więźniowie wstają o godz. 6 rano w porze zimowej, t. j. od dn. 1 października do końca marca, a w porze letniej, od kwietnia do końca września, o godz. 5 rano. W niedzielę i święta mogą spać o godzinę dłużej. Śniadania wydawane są o godz. 7 rano (latem o godz. 6 rano), obiad o godz. 12 w południe, a kolacja o godz. 5.30 po południu. Na spożycie zarówno śniadania, jak i obiadu i kolacji więźniowie mają pół godziny czasu.

O godz. 9 wieczorem wszyscy więźniowie muszą bezwzględnie kłaść się na spoczynek.

Przechadzki odbywają się w porządku ustalonym przez panów oficerów dwójkami. Więźniowie, spacerując, mogą z sobą rozmawiać, natomiast nie mogą się komunikować z więźniami, osadzonemi w innej celi.

Przechadzki normalne rozpoczynają się około godz. 2 po poł. i mogą trwać pół godziny. Stawanie do raportu odbywa się o godz. 11 w południe. Wówczas więźniowie mogą przedstawiać swoje dezyderaty oficerom, odbierającym raport.

Do płk. Biernackiego wolno się zwracać więźniom tylko w razie nieuwzględnienia życzeń ich przez dyżurnego oficera. Więźniowie są obowiązani kłaniać się swoim władzom przełożonym i podczas spacerów przystawać na każde „stój". Cele utrzymywać muszą w bezwzględnej czystości. Są strzyżeni i przynajmniej raz na tydzień muszą być goleni (wąsy nie są golone); są prowadzeni do umywalni — wszystko oczywiście na terenie więzienia.

W razie choroby, po odpowiedniem orzeczeniu lekarskiem, więźniowie mogą leżeć w dzień na łóżku. Zarówno symulacja, jak ukrywanie choroby są jednakowo karane.

Kary regulaminowe, to ciemnica, twarde łoże, chleb i woda, oraz przeniesienie do celi samotnej.

„Wzrok mój pada na dziedziniec, na którym widzę jakichś ludzi, ubranych po cywilnemu. Na palcach podchodzę do okna. We wybrukowanym kole dwaj mężczyźni z rękami założonemi do tyłu — idą. W pierwszym poznaję posła Hermana Liebermana.

Obok posła Liebermana postępuje wysoki mężczyzna w jasnem, krótkiem palcie z zimowym futrzanym kołnierzem, w jasnym kapeluszu. Przyglądam mu się i nie umiem go poznać.

Poseł Lieberman porusza delikatnie ustami, widocznie mówi bardzo cicho do swego sąsiada, który się trzyma bardzo prosto i głowy nie schyla. Wciąż mu się przyglądam i nie umiem go poznać. Któż to być może?

Wychodzę z siebie, uparcie wlepiając oczy w idącą parę. Poseł Lieberman patrzy w ziemię, wydaje się jakby przygarbiony w tym swoim ciemnym kapeluszu, nasuniętym na czoło. Kapelusz ten uchyla się w chwili, gdy znajdujący się na środku dziedzińca oficer zwraca się z czemś do spacerujących. Również uchyla się towarzysza posła Liebermana. Przez jedno mgnienie oka widzę przystrzyżoną głowę posła Liebermana i łysą głowę jego towarzysza.

Kogóż przypomina z postawy ten więzień? Łysa głowa, krótki wąs i ciemny zarost. Może to ukraiński poseł, p. Ostyp Kohut. Czyżby zgolenie brody mogło zmienić go do niepoznania?

Idący w kole wciąż rozmawiają. Dozorujący oficer zwraca się z czemś do nich. Z jego gestu domyślam się, że spacer jest skończony.

Podwórze pustoszeje. W korytarzu słychać czyjeś kroki. Odchodzę od okna. Płk. Biernacki wraca w towarzystwie swego kapitana i swego całego, prawdopodobnie sztabu brzeskiego, więc w towarzystwie trzech majorów i trzech kapitanów, w tem jednego lekarza".

„Do gabinetu wszedł jeden z oficerów, meldując płk. Biernackiemu po cichu, że pp. Lieberman i Kohut („więc jednak Kohut!") odbyli już spacer, że w tej chwili wychodzi „następna cela".

„W międzyczasie rozmawiałem z jednym z pp. oficerów o lekturze więźniów brzeskich. Aresztowani, jak słyszałem, otrzymują książki z zakresu historji armji.

Opuszczamy gabinet p. płk. Biernackiego i po ciemnych schodach idziemy w dół, zatrzymując się przy zamkniętych drzwiach.

„Odprowadzany przez dwóch pp. oficerów, wychodzę na dziedziniec.

„Przystaję na chwilę, widzę, jak b. pos. Władysław Kiernik, obok którego postępuje w kole Adolf Sawicki, kłaniają się idącemu przez dziedziniec płk. Biernackiemu, który ich odsalutowuje. Widzę teraz, że więźniowie są pozbawieni sznurowadeł, kołnierzyków i krawatów.

Odprowadzany, przechodzę przez dziedziniec. Poseł Kiernik zauważył mnie, poznał. W milczeniu zamieniliśmy ukłon".

Odznaczenia

„KRZYŻ NIEPODLEGŁOŚCI" I ORDER „ODRODZENIA POLSKI"

„M o n i t o r P o l s k i" podaje listę odznaczonych „Krzyżem Niepodległości".

„Krzyż Niepodległości z mieczami" nadany został:

Marszałkowi Polski Józefowi Piłsudskiemu, Prezesowi Rady Ministrów i Ministrowi Spraw Wojskowych, — Aleksandrze Piłsudskiej w Warszawie, — Aleksandrowi Błażejowi Prystorowi, Ministrowi Pracy i Opieki Społecznej, — generałowi dywizji Kazimierzowi Sosnkowskiemu, — generałowi dywizji Edwardowi Rydzowi - Śmigłemu, — generałowi brygady Julianowi Stachiewiczowi, — podpułkownikowi dyplomowanemu w stanie spoczynku Waleremu Sławkowi, — pułkownikowi dyplomowanemu w stanie spoczynku Adamowi Kocowi, — Wacławowi Jędrzejewiczowi, dyrektorowi departamentu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych i 334 weteranom Powstania Narodowego z 1863 r.

„Krzyż Niepodległości" otrzymał generał brygady dr. Jan Kołłątaj - Srzednicki oraz 39 weteranów powstania.

„Medal Niepodległości" otrzymało 51 weteranów.

Prócz tego Prezydent Rzplitej nadał *Order Odrodzenia Polski"*: *„Wielka Wstęgę"* pp.: Janowi Władysławowi Mrozowskiemu, prezesowi Sądu Najwyższego, Leonowi Władysławowi Supińskiemu, pierwszemu Prezesowi Sądu Najwyższego, Dr. Stanisławowi Wróblewskiemu, b. prezesowi Najwyższej Izby Kontroli Państwa.

„Krzyż Komandorski z Gwiazdą" — 9 osobom; *„Krzyż Komandorski"* — 72 osobom.

Pozatem *„Krzyż Oficerski"* i *„Krzyż Kawalerski"* otrzymało sto pareset osób ze świata wojskowego, urzędniczego, sfer rolniczych i kleru.

Zabiegi amerykańskie

Amerykanie zabiegają o koncesję elektryfikacyjną

W drugiej połowie b. m. przyjeżdżają do Warszawy pełnomocnicy koncernu amerykańskiego „General Electric Co".

Przedstawiciele koncernu zabiegać będą o przeprowadzenie rozpraw na udzielenie koncesji na elektryfikacje 10 województw.

Sytuacja wyborcza

MNIEJSZOŚCI: ŻYDZI, NIEMCY, UKRAIŃCY, BIAŁORUSINI. KOMUNIŚCI

W obozie mniejszości narodowych, gdzie w wyborach poprzednich istniały bloki, ułatwiające im walkę wyborczą, obecnie fronty są rozdzielone.

Żydzi, którzy zorganizowali w r. 1922 blokową listę nr. 16 i zdołali przeprowadzić na nią posłów mniejszościowych nawet w takich województwach, jak: białostockie i lubelskie, a przedewszystkiem sami zyskali parę dodatkowych mandatów (samodzielnie idąc w niewielu tylko okręgach mogą osiągnąć ilość głosów wymaganą dla zdobycia mandatu), już w r. 1928 mieli sytuację gorszą: istniejący jeszcze i wtedy „blok mniejszości narodowych“ (lista nr. 18) nie sięgał już tak szeroko jak w r. 1922, a pośród samych żydów spotkał na przeciwstawiającą się sjonistom grupę ortodoksyjno - gospodarczą, która wprawdzie wyszła bez żadnego mandatu, ale poważnie zaszkodziła sjonistom, zwłaszcza w Warszawie, gdzie im uniemożliwiła rozbiciem głosów zdobycie drugiego mandatu. W wyborach obecnych sjoniści (lista nr. 17) z trudem nawet uniknęli ostrej walki we własnem łonie (z listą sjonistów małopolskich, idącą, jak i zawsze przedtem, odrębnie) jako lista nr. 14 i mają sytuację pogorszoną także przez wzmożone apetyty socjalistycznego Bundu (lista nr. 5), którzy wytrwale przedziera się ku wejściu do Sejmu, mając zresztą konkurencję, choć niezbyt poważną, w postaci Poale - Sjon (lista nr. 6). Wśród grupy przeciwnej, zjednoczonej w liście nr. 18, tarcia były również bardzo silne i omal nie doszło do wyłamania się „folkistów“ (żydowskie stronnictwo ludowe p. Pryłuckiego).

Wogóle — przy rozproszeniu, jakie stanowi pod względem terytorjalnym, żydzi skutkiem walk wewnętrznych już w Sejmie poprzednim byli słabsi niż w kadencji 1922 — 1928 (wówczas swoją drogą specjalnie korzystną dla nich konjunkturą było, oprócz istnienia bloku mniejszości, wstrzymanie się ludności ruskiej w Małopolsce wschodniej od głosowania, co żydom dało po 1, 2 a nawet 3 mandaty z każdego kręgu). Tym razem grozi im jeszcze większe osłabienie. Poza Warszawą, gdzie w okresie 1919 —1922 mieli 3 posłów, a w ostatniej kodencji tylko 1, mają pewne mandaty w Łodzi, Krakowie i Lwowie) w r 1928 przeprowadzili tam nawet wobec rozbicia się głosów polskich, 2 posłów), reszta jest mniej lub więcej wątpliwa. W Sejmie poprzednim żydzi (wyłącznie sjoniści mieli 13 miejsc (11 mandatów z okręgów, 2 z listy państwowej). Przywódcą listy sjonistycznej nr. 17 jest po dawnemu p. Grünbaum, tak jak i p. Thon wśród sjonistów małopolskich. Na czele bloku ortodoksyjno -gospodarczego stoją, rabini Soroczkin i Lewin, adw. Suryc i inż. Zajdenmann. Jedynym sojuszem, jaki zawarli sjoniści, jest porozumienie się z Niemcami w okręgu łódzkim miejskim i zamiejskim dzięki czemu zarówno mandaty żydowski w pierwszym z nich, jak i niemiecki w drugim są zapewnione i konkurencja listy nr. 18 sparaliżowana.

Niemcy, którzy w wyborach poprzednich zyskali parę nadliczbowych mandatów w okręgach zachodnich skutkiem rozbicia polskich głosów, dochodząc w sumie do 17 mandatów w okręgach i 2 z listy państwowej, występują obecnie jako lista Nr. 12. Sytuację ich osłabiło nieco zmniejszenie się liczby list polskich w okręgach zachodnich, nadto na Pomorzu unieważniona została lista Nr. 12 w pewnym dla niej okręgu grudziądzkim — pozostały mniej pewne toruński i tczewski. Tak samo unieważniono listę niemiecką w (wątpliwym zresztą, choć w r. 1928 mieli tam mandat) okręgu włocławskim.

Co do osób kandydujących, zauważyć wypada, że obaj przywódcy, tak osławieni na gruncie międzynarodowym ze swych występów na szkodę państwa polskiego, pp Neumann i Graebe, dotąd posłujący z listy państwowej, tym razem na niej nie figurują (zamiast nich widzimy tam b. posłów Uttę i Sengera oraz nowe nazwisko — kupca Dudaya), zaasekurowali się zaś kandydując w okręgach „pewnych“. P. Will, który dotąd posłował dzięki uprzejmości sprzymierzeńców ukraińskich z pow. lwowskiego, został objęty także listą państwową i wystawiony w mieście Łodzi (na drugiem miejscu po sjoniście p. Rosenblacie). Naogół Niemcy mają pewnych 8 mandatów i szanse na zdobycie w razie dobrej konjunktury dalszych 6-ciu.

Ukraińcy uratowali zasadę bloku mniejszościowego w ograniczonym tylko stopniu, łącząc się z Białorusinami, zarazem zaś wzmocnili się wewnętrznie dzięki temu, że gdy poprzednio odrębnie szło (w bloku mniejszościowym) Undo, które przeprowadziło razem 23 posłów, a odrębnie (jako lista Nr. 22) partja socjalistyczno - radykalna (pod wodzą zmarłego niedawno p. Baczyńskiego), która miała 9 posłów, to w wyborach obecnych doszło do bloku, który obejmuje także ukraińskich socjalistów, na wspólnej liście Nr. 11. Otwiera ją p. Dymitr Lewicki, figurujący zaś na 3-ciem miejscu Białorusin p. Jeremicz ma również, jak się zdaje, zapewniony mandat, który stałby inaczej pod znakiem zapytania wobec tego, że lista Nr. 11, zatwierdzona we wszystkich okręgach małopolskich i na Wołyniu (z wyjątkiem okr. krzemienieckiego), została we wszystkich okręgach na północ od Wołynia (gdzie kandydowali Białorusini) unieważniona. Wśród kandydatur okręgowych listy Nr. 11 zwraca uwagę to, że znaczna część b. posłów obecnie albo wycofała się z akcji wyborczej albo — stoi na szarym końcu list okręgowych. Obok szeregu nazwisk nowych zauważamy brak b. posłów - księży: Kunickiego i Hanuszewskiego.

Druga lista rusińska, „ruska selańska organizacja“ (dawni „starorusini“), nosząca numer 15-ty, nie ma zdaje się poważniejszych szans i zresztą została przeważnie unieważniona w okręgach. Zbliżone (mniej lub bardziej) do komunizmu dwie listy „Selrobu“, prawa i lewa („jedność“), mające dotąd 6 mandatów, występują i tym razem, ale nie na listach państwowych (które unieważniono).

Co do Białorusinów, którzy mieli dotąd 4 posłów wybranych na listy bloku mniejszości oraz 6 komunizujących (hromadowców) (wybranych na listy lokalne), to szansze pierwszych — poza p. Jeremiczem — znikły skutkiem unieważnienia list, pozostali tylko (i to bardzo skutkiem unieważnienia list osłabieni) komunizujący białorusiny radykali.

Jeśli o „czystych“ komunistów chodzi, którzy tym razem również są bez listy państwowej, to w Sejmie 1922—1928 mieli oni 2 mandaty — jeden z Warszawy, drugi z okr. będzińskiego — w Sejmie 1928—1930 posiadali już 7 mandatów: po 2 z Warszawy i Łodzi i 3 z okr. będzińskiego. W okręgach tych listy ich zostały i obecnie zatwierdzone, nadto występują listy komunistyczne „jedności roboniczo - chłopskiej“ w 18 jeszcze okręgach, w których jednak szansze ich dotąd (jeśli brać za podstawę cyfry z wyborów poprzednich) dość były słabe poza okręgami podmiejskiemi Warszawy i Łodzi. Różne lokalne listy napół komunistyczne zostały przeważnie pounieważniane, inne nie mają zdaje się poważniejszego znaczenia.

MODUS VIVENDI

WALKA O POLSKIE POMORZE

Paryż, 11 listopada. „L'Ordre“ napada na deputowanego Ernesta Pezeta za jego ostatnie przemówienie w Izbie Deputowanych w toku interpelacji nad polityką zagraniczną.

Jak wiadomo, przemówienie to miało za przedmiot wynalezienie modus vivendi między Polską a Niemcami w sprawie korytarza pomorskiego. „L'Ordre“ wyraża z tego powodu zdziwienie, ponieważ pos. Pezet był przecież w Polsce i poznał dokładnie sytuację. Wie on doskonale, że Polacy nie zgodzą się nigdy dobrowolnie na zmiany terytorjalne, których żądają Niemcy i za cenę których obiecują Polaków zostawić w spokoju. Wobec tego projekty, które czyni poseł Pezet w sprawie zbliżenia Polaków z Niemcami, są prawdziwą utopią. Jedynie silna granica może tu grać rolę. Rząd warszawski nie uczyni żadnych ustępstw. Stałby się to mogło chyba tylko wtedy gdyby był zmuszony oddać wszystko, a prawdziwą zdradą jego interesów jest dopuszczenie myśli o jakiemkolwiek ustępstwie w sprawie korytarza.

NA FRONCIE WYBORCZYM

ARESZTOWANIA

Aresztowania wśród polityków trwają w dalszym ciągu. W okręgu Ostrów Mazowiecki aresztowano, jak donosi „Robotnik“, w trzech tylko komitetach wyborczych Centrolewu 30 osób, zabierając skrupulatnie cały materjał wyborczy (odezwy, plakaty, numerki), to samo dzieje się w stosunku do listy nr. 4. B. poseł Berezowski (Str. Nar.), udający się na wiec przewyborczy do Brańska, został aresztowany z towarzyszami. Wypuszczony niedawno z więzienia b. poseł Pawłowski (Str. Chł.) został aresztowany ponownie pod zarzutem przekupywania wyborców.

DWIE LISTY

W związku z artykułami, jakie pojawiły się w „Gazecie Warszawskiej“ i Kurjerze Warsz.“ na temat istnienia w wyborach obecnych dwóch list katolickiej opozycji (nr. 4 i nr. 19), otrzymujemy z kół kierowniczych Chrz. Dem. następujący komunikat:

— Chrz. Dem. nie ponosi żadnej odpowiedzialności za to, że istnieją dwie listy o zabarwieniu do siebie zbliżonem, nr. 4 i nr. 19, gdyż władze stronnictwa Ch. D. zwracały się w swoim czasie do Stron. Narod. z propozycją zawarcia sojuszu wyborczego. Na propozycję tę Stron. Narod. odpowiedziało odmową, uzasadniając ją powziętą już uchwałą, że do wyborów idzie samodzielnie i pod własną firmą. W tych warunkach powstanie listy nr. 19 stało się nieuniknione. Nikt chyba nie może mieć o to pretensji do Stron. Ch. D., które przy wyborach w r. 1922 zdobyło zgórą 40 mandatów do Sejmu, a przy wyborach w r. 1928. pomimo uszczerbku, doznanego przez wszystkie stronnictwa umiarkowane, zdobyło, wliczając grupę śląską, 18 mandatów. W szczególności, co się tyczy Warszawy, Chrz. D. miała zawsze swoich posłów ze stolicy, będącej ośrodkiem ruchu chrześcijańsko - społecznego dla całego kraju. To też obecnie wystawienie w Warszawie listy nr. 19 z czołowym kandydatem, prezesem zarządu Ch. D., adw. Janczewskim, było całkowicie usprawiedliwione wpływami organizacji stołecznej, mającej za sobą nietylko szereg silnych liczebnie organizacyj chrześcijańsko - społecznych, a więc mogącej liczyć na poparcie licznych rzesz pracujących, ale i duże sympatje w kołach katolickich.

Nadto, sądząc z szeregu wieców, jak i z głosów prasy, lista nr. 19 może z powodzeniem liczyć na głosy wyborców, którzy z tych lub innych względów nie głosowaliby ani na listę nr. 1, ani też na listę nr. 7, albo na 4, jako nie odpowiadające ich poglądom politycznym.

W ten sposób lista nr. 19 ma w Warszawie zupełnie realne widoki zwycięstwa. O wycofaniu zatem listy nr. 19, jak to proponuje „Gazeta Warsz.“, a za nią i autor artykułu, p. Junocza, mowy być nie może.

Pominąć należy, iż nie jest to kwestja „lojalności“ i zadośćuczynienia za to, że Stron. Nar. w paru okręgach, gdzie mandaty Ch. D. były pewniejsze, nie wystawiło swoich list polecając głosować na 19, gdyż w myśl zawartej umowy, uczyniła to samo w innych okręgach Ch. D., polecając swoim zwolennikom głosować na 4-kę.

Poza tem wszakże z faktu istnienia tych dwu odrębnych, a w gruncie rzeczy niezbyt od siebie oddalonych list, nie można wyciągnąć żadnego wniosku dla sprawy solidarności wyborczej. Każda z tych dwu list, nr. 4 i nr. 19, ma swoich zwolenników i może liczyć na powodzenie w zakresie swoich wpływów, bez obawy marnowania głosów i bez potrzeby wzajemnego zwalczania się.

Iskierki

Walki generałów

Pekin. — Podczas bombardowania przez samolot rządowy miasta Taiguanfu stolicy prowincji Szianzi 7 osób poniosło śmierć. Według doniesień prasy chińskiej rząd nankiński zdecydowany jest do prowadzenia walki przeciwko generałom Jengowi i Fengowi, aż do chwili odniesienia całkowitego zwycięstwa i zmuszenia obu generałów do opuszczenia kraju.

Rugi bez końca

Moskwa. — Zastępca przewodniczącego rady komisarzy ludowych Ordżonikidze został zwolniony ze swego stanowiska i zamianowany przewodniczącym najwyższej rady gospodarczej na miejsce Kuibyszewa, który przechodzi na stanowisko zastępcy przewodniczącego rady komisarzy ludowych. Również przewodniczący głównej komisji dla planu gospodarczego Krzyżanowski otrzymał dymisję.

O podwyżkę ceł

Berlin. — Partja Landvolku w sejmie pruskim złożyła wniosek wzywający rząd do wprowadzenia w życie ochrony niemieckiego rolnictwa. Wniosek wylicza 15 żądań. Między innemi: podwyższenie ceł na bydło, mięso, słoninę, smalec, mleko, masło i przetwory mleczne, wypowiedzenie traktatów handlowych krępujących produkcję artykułów rolnych w Niemczech.

Siły opozycji

Moskwa. — Oprócz opozycji prawicowej, uważanej obecnie za najsilniejszą grupę, zwalczającą Stalina, wzmogła się działalność opozycji lewicowej, czyli zwolenników Trockiego Istnieje również opozycyjna grupa aresztowanego niedawno b. członka rady wojenno - rewolucyjnej Ritina. Grupa ta stoi na stanowisku opozycji prawicowej, różni się jednakże co do taktyki i dąży do obalenia dyktatury Stalina w drodze rewolucji pałacowej.

Konferencja imperjum

Londyn. — Konferencja imperjalna zakończy swe prace prawdopodobnie we czwartek b. tygodnia. Większość spraw gospodarczych debatowanych na konferencji nie została rozstrzygnięta i zostanie przekazana najbliższej konferencji gospodarczej państw imperjum, która się zbierze w przyszłym roku w Ottawie.

Sowieckie oszczerstwa

Bukareszt. — W Cluj rozpoczął się dziś proces o oszczerstwo wytoczony przez byłego premjera gen. Averescu pismu zaranistycznemu „Cu narea“, które zamieściło wiadomość, jakoby przy tłumieniu rozruchów chłopskich w 1907 r. generał kazał rozstrzelać 11.000 włościan. Averescu wskazuje, że wiadomość ta jest całkowicie bezpodstawna, gdyż podczas tłumienia zaburzeń chłopskich zginęło zaledwie 1.500 osób.

Śmierć 2 lotników

Barcelona. — Katastrofa lotnicza pociągnęła za sobą śmierć dwuch osób. Hydroplan wojskowy spadł ze znacznej wysokości. Dwaj znajdujący się w nim oficerowie ponieśli śmierć na miejscu. Przyczyną wypadku był defekt motoru.

ŻYCIE RELIGIJNE

NIEŚWIADOMOŚĆ CZY BLUŹNIERSTWO

NA MARGINESIE ODCZYTU O BOSKIEJ KOMEDJI

W „Gazecie Warsz." z dnia 29 października r. b. czytamy ciekawe sprawozdanie z odczytu, wygłoszonego w Warszawie przez profesora uniw. rzymskiego, Luigi Valli'ego, na temat ideologji „Boskiej Komedji". Ideologja ta przedstawiona jest jak poniżej:

„Dante był zdania, że ludzkość pomimo ofiary Chrystusowej, wciąż pozostaje w ciemnym lesie, w lesie cierpienia, z powodu niewiedzy prawdy najwyższej, a to dlatego, że ofiara ta połowicznie tylko ją zbawiła, gdyż odkupienie dokonało się jedynie w obrębie jej życia kontemplacyjnego. Dla pełnego odkupienia ludzkości niezbędnem jest, żeby ono objęło i „życie czynne", a to może się stać za sprawą „orła", t. j. państwa (cesarstwa), reprezentującego sprawiedliwość".

Przytaczając powyższe streszczenie rzekomej ideologji „Boskiej Komedji", sprawozdawca zaznacza, że „znakomity prelegent olśniewał słuchaczów głębokością swej wiedzy oraz czarem swego słowa" i że ogół słuchaczów „może mu tylko wyrazić głęboką wdzięczność za to śmiałe i oryginalne oświetlenie zawiłych skrętów wspaniałego labiryntu dantejskiego". Ubolewa, że inteligentna publiczność warszawska nie pośpieszyła tłumnie na odczyt; cieszy się natomiast, że „młodzież wypełniła salę"...

Rozważmy punkt po punkcie rzekomą ideologję Dante'go:

„Ludzkość — mówi szanowny sprawozdawca — mimo ofiary Chrystusowej wciąż pozostaje w „ciemnym lesie"... z powodu niewiedzy prawdy najwyższej".

A zatem Chrystus nie dał ludzkości prawdy najwyższej, a słowa Jego, w Ewangelji zapisane: „Jam jest droga, prawda i żywot; kto wierzy we Mnie, nie chodzi w ciemności", są fałszem...

Ofiara Chrystusowa — czytamy dalej — „połowicznie tylko zbawiła ludzkość", gdyż „odkupienie dokonało się jedynie w obrębie życia kontemplacyjnego, dla pełnego zaś odkupienia ludzkości niezbędnem jest, żeby ono objęło i życie czynne"...

A zatem, Chrystus nauczył nas tylko modlić się, nie był zaś dla nas wzorem pracy. Jego życie, oddane zajęciom syna wyrobnika w ciągu lat trzydziestu, zarówno jak i życie, oddane pracom apostolskim w ciągu trzech lat, nie było dla ludzkości szkołą pracy i czynu, a Boskie słowa Jego: „Nie każdy, który Mi mówi: „Panie, Panie" wejdzie do Królestwa Niebieskiego, ale ten, kto czyni wolę Ojca Mego, Który jest w niebiesiech" — to tylko pusty dźwięk?...

Pełne odkupienie ludzkości przez objęcie życia czynnego — czytamy wreszcie — „może się stać za sprawą „orła", t. j. państwa (cesarstwa), reprezentującego sprawiedliwość".

Pozwoli szanowny sprawozdawca, że go zapytam: skąd państwo czerpie ową sprawiedliwość, którą ma reprezentować?... Wszak sprawiedliwość swój pierwowzór najwyższy ma w Bogu, więc daje ją ludzkości nauka Chrystusa... Zresztą, ponieważ istotę odkupienia stanowi nadprzyrodzone odrodzenie natury ludzkiej i podniesienie jej do szczytów zjednoczenia z Bogiem, przeto z istoty rzeczy wynika, że odkupienia mogł dokonać tylko Bóg Wcielony, nigdy zaś żaden czynnik ludzki, a więc i państwo.

Poglądy te, które są dowodem wielkiej ignorancji religijnej (jeśli nie są świadomem bluźnierstwem), może mieć szanowny sprawozdawca lub profesor Luigi Valli, ale nie wolno przypisywać ich Dante'mu, który miał przekonania katolickie, wobec czego jego „symetrja" między Krzyżem, jako godłem Kościoła Chrystusowego, a orłem, jako godłem państwa, możne oznaczać tylko ścisłą łączność między Kościołem a państwem we wspólnej pracy dla doczesnego i wiecznego szczęścia ludzkości, która to łączność była istotnie ideałem Dante'go.

Nie będę tu poruszał kwestji cierpienia, które w dziedzinie moralnego udoskonalenia człowieka tak doniosłą odgrywa rolę, ani kwestji połączenia kontemplacji z czynem, które o doskonałości czynu stanowi, gdyż każda z tych kwestyj wymagałaby specjalnego omówienia. Zaznaczam tylko, że nie tyle mi tu chodzi o ideologję „Boskiej Komedji", ile o to, czy godzi się w tak pociągający sposób przedstawiać poglądy, uwłaczające temu, co dla katolika stanowi świętość najwyższą?...

L. M. Starzyński

Żale bezbożników

„KOŚCIÓŁ NIE CHCE UMRZEĆ"

Bolszewicki organ ateistów wojujących „Bezbożnik" pisze: „Kościół nie chce umrzeć". Już Lenin powiedział: „Kto ma młodzież, ma przyszłość". A co będzie z naszą młodzieżą?

W okręgu Sassow w gub. Riazańskiej założono dla młodzieży wiejskiej, do której przyłączyła się już młodzież z miast, związek, mający być przeciwieństwem „komsomoła" (komunistyczna organizacja młodzieży). Przystąpiło już doń wielu komsomołców.

Nazywa się on „Christomoł" (młodzież chrześcijańska). W dalszym ciągu „Bezbożnik" skarży się na skuteczność pracy założycieli tego stowarzyszenia, na jego popularność wśród młodych komunistów, denuncjuje go przed władzami i kończy uwagą: „Jeżeli dalej tak rzeczy pójdą, to wkrótce w gubernji Riazańskiej nie będziemy mieli wcale zwolenników również i wśród komsomolców". — KAP.

W przededniu wyborów

ORĘDZIE KSIĘCIA METROPOLITY KRAKOWSKIEGO

J. E. książę metropolita krakowski, arcybiskup Adam Stefan Sapieha, wydał następujące orędzie do swego duchowieństwa w sprawie wyborów:

„Już tyle razy wraz z innymi Ks.Ks. Biskupami wypowiadaliśmy się o obowiązkach, jakie ciążą na obywatelach katolickich w sprawie wyborów. Z żalem jednak podnieść musimy, że głos ten przez wielu nie został usłuchany. Przy teraz mających nastąpić wyborach nie uważamy za wskazane powtarzać, co już było powiedziane i ograniczamy się tylko do tego, co nam nakazuje ścisły obowiązek, przypomnieć, by o ile możności zmniejszyć wpływ demoralizujący, jaki one wywieraćby mogły.

Zalecamy więc Wielebnemu Duchowieństwu przedewszystkiem zachowanie jak największego spokoju, jakoteż wpływanie, by spokój ten zachowała ludność nasza. Dalej należy uświadomić ludzi poza amboną, że: 1) jest obowiązkiem wszystkich ściśle przestrzegać ustaw, jakie dotyczą u nas wyborów; 2) to też nie wolno nikomu fałszem, podstępem, czy groźbą zmuszać, czy też doprowadzać kogokolwiek do głosowania w ten czy inny sposób; 3) każdy jest ściśle obowiązany głosować, jak mu sumienie nakazuje, na takich kandydatów, o których jest przekonany, że jako posłowie lub senatorowie pracować będą uczciwie dla dobra religji, Kościoła i Państwa; 4) głosując na listę, na której są umieszczeni różni kandydaci, po głębokiem rozważeniu wybrać tę listę, na której znajdują się osoby, dające mu gwarancję, że jako posłowie czy senatorowie conajmniej nie będą występowali przeciw zasadom Chrystusowym i dobru kraju; 5) każdy uprawniony do wybierania *obowiązany jest głosować*, ale *przedtem winien wyrobić sobie przekonanie*, że, głosując, postępuje wedle powyższych wskazówek.

Jedynie w tym nadzwyczajnym wypadku, gdyby nie mógł wyrobić sobie przekonania wewnętrznego, nie jest obowiązany do oddania swego głosu. Nie może bowiem głosować przeciw swemu sumieniu na listę, którąby uważał za szkodliwą.

Protest katolików

Czechosłowacja przeciwko destrukcyjnej działalności nauczycieli

Katoliccy senatorowie słowackiej partji ludowej i partji niemieckiej wystosowali do socjalistycznego ministra oświaty, dra Derera, memorjał w którym zwracają uwagę na liczne, niesprawiedliwe zarządzenia władz państwowych wobec szkół katolickich i domagają się, by na terenie szkoły nie uprawiano polityki, która sprzeciwia się życzeniom ludności. Stosowana obecna polityka sprzeciwia się nietylko duchowi, lecz i literze prawa.

Wobec powtarzających się ataków ze strony pewnych kół nauczycielskich przeciwko szkołom chrześcijańskim arcybiskup Pragi ks. dr. Kordacz zmuszony był wystąpić z protestem przeciwko postępowaniu związku nauczycieli czeskich.

Wystawa

Uroczyste otwarcie wystawy sztuki kościelnej

Odbyło się uroczyste otwarcie pierwszej międzynarodowej wystawy sztuki kościelnej. Na czele komitetu wystawy stoi ambasador włoski przy Watykanie senator hr. de Vecchi. Pozatem w uroczystości wzięli udział: prezes senatu Federsoni, minister oświecenia publicznego, wielki admirał Thaon de Revel, oraz liczne osobistości cywilne i wojskowe.

ODNAWIAJCIE PRENUMERATĘ

WŁADYSŁAW PĘKOSŁAW - BORAKOWSKI

Nas troje i świat

10)

Może dla twego dobra, dla twoich przyszłych dni — lepiej byłoby już teraz przyzwyczajać cię, jak trzeba znosić ból z uśmiechem, by serce twe wytrzymałe było i silne... Lecz czyż można zabierać ci z jasnych chwil twego dzieciństwa choćby jeden promień, lub cały ich blask przyćmiewać — gdy przyszłość jest niewiadoma? Może w niej mało będzie słońca i radości?

Cóż radzić mogę ci teraz, gdy zostawiam cię tu samego i sam stanowić masz o swoich codziennych powszednich krokach, głuszonych krokami całej masy takich samych chłopców, jak ty? Cóż radzić ci mam — gdy każdy dzień nosi w sobie najprzeróżniejsze niespodzianki, których wszystkich nie sposób jest przewidzieć? Mogę ci dać tylko ogólne wskazówki, lecz nie dam ci żadnej rady na te małe, tysiączne, wypadki, które napotykasz, a które kłują boleśnie. Cóż ja ci powiem? — synu mój, któremu chcę nieba przychylić, a dosięgnąć go ja — ojciec twój — nie mogę nawet dla ciebie.

Chyba tylko to jedno: Miej serce, lecz nigdy ludziom serca nie otwieraj, gdyż go poranią. A to boli najbardziej.

Serce i tak boleć będzie, gdyż nie uchronisz go całkowicie od uderzeń i ukłuć. Czasem śmiech będzie przyczyną, czasem łza, kiedyindziej szyderstwo albo litość a czasami... nawet—wielka miłość. Ona też boli.

Ty jeszcze o tych wszystkich sprawach nie wiesz nic — i serce masz, jak na dłoni, otwarte, chłonące w siebie wszystko. Oszczędzaj je, by nie zbrakło mu sił na życie, które jest bardzo krótkie i nigdy nie starcza, by w ciągu niego mógł człowiek wykonać wszystkie swe zamierzenia. Więc trzeba w tym krótkim przeciągu czasu móc spełnić jaknajwięcej.

Pamiętaj, że w życiu żadna chwila nie powraca— drugi raz już nigdy!

Szkoła twa stoi na wielkiej górze, która wznosi się wysoko ponad całem miastem. Do wejścia schody szerokie prowadzą.

Podałeś mi rękę w krótkim, mocnym, uścisku — głęboko patrząc mi w oczy, jakbyś mówił: „Nie obawiaj się. Jestem mężczyzną. Będę silny!". Lecz później twoje męskie kilkunastoletnie serce nie wytrzymało i z całem chłopięcem rozrzewnieniem rzuciłeś się na szyję matki. Przytuliłeś do jej piersi swą głowę, objąłeś rękami i powtarzałeś cicho, dziecinnie: „Matuś! Matuś droga!".

A potem odeszłeś. Począłeś wstępować na schody coraz wyżej, wprost do drzwi, z za których wybiegał gwar głosów, okrzyki, nawoływania, tupot nóg. Szedłeś zgarbiony — powoli— z opuszczoną głową — mały, bezradny, samotny chłopiec.

Szedłeś w ten gwar, w ten tłum takich samych, jak ty, kilkunastoletnich mężczyzn, z których każdy jednak był inny. Szedłeś w życie.

Niechętnie.

Wielkie drzwi zamknęły się za tobą.

Znalazłeś się sam — po raz pierwszy bez nas — w obcem, nieznanem ci środowisku.

— — — — — — —

Jesteś w wojskowej szkole. Tak wypadło, mój mały, lecz bynajmniej nie oznacza to, abyś bezwarunkowo zawsze nosić miał mundur wojskowy.

Będziesz — kim zechcesz. Dziś wolno — i możesz wybierać. Bez względu na to, kim będziesz — chcę... abyś był — człowiekiem.

Kiedyś, przed laty, w kraju, w którym po raz pierwszy otworzyłeś swe oczy, a w którym teraz nosisz mundur i, oprócz książki, ujmujesz swobodną dłonią karabin — kiedyś nie wolno było w szkołach twoim ojczystym przemawiać językiem, a szabla, czy karabin, w rękach twego ojca, czy dziada, wydawały się snem niedościgłym. Bo one jedne — karabin i szabla — stanowiły o swobodzie. I one swobodę tę dały. One dzisiaj jej bronią. Ziścił się sen.

Ci, których widzisz w mundurach — ludzie wśród których, jak wszędzie i zawsze, są tacy, co w zawiłe nie wdają się rozumowania, ale wśród których nie brak i tych, co mózgiem i sercem świat objęli — ci ludzie pierwsi z pomiędzy wszystkich, gdy chwila nadejdzie, zleją pola rodzinne swoją krwią czerwoną i zaścielą je swojemi ciałami pod nowy zasiew dla nowego życia nowych pokoleń. Nie dla siebie.

Dlatego — synku mój — twoja pierwsza szkoła jest właśnie ta, a nie inna.

W każdej dziedzinie są ludzie wielcy i mali. Orły i wróble. Obierasz sobie dziedzinę, jaką zechcesz. A w każdej z nich trzy drogi są. Gościńce to będą szerokie, stopami miljonów wędrowców przemierzone, wygodne — czy wąskie, pełne kamienistych wybojów, porosłych ciernistemi krzakami, ścieżki, które nieraz dopiero samemu żłobić trzeba w mozole, młotem po skałach wykuwać w pocie czoła i krwawem utrudzeniu — nie zawsze wie ten, kto wędrówkę swoją zaczyna. Jedne wiodą w górę, wysoko, na szczyty, i jeszcze wyżej — w błękit niewiadomy. Drugie — w dół, nisko, w przepaście, w mrok których żadne nie dochodzi słońce. Te trzecie — najwygodniejsze, najczęstsze — po nad przepaściami kręcą się, ni wznosząc, ni opadając — zwykłe drogi zwykłych szarych ludzi

(C. d. n.)

ŻYCIE GOSPODARCZE

O uprawę tytoniu w Polsce

NIEUDOLNE EKSPERYMENTY. — KONIECZNOŚĆ UTWORZENIA ZWIĄZKU PLANTATORÓW TYTONIU

Dyrekcja Polskiego Monopolu Tytoniowego obniżyła znacznie ceny za wykup surowca krajowego tytoni papierosowych.

Jest to błędna polityka biurokratyczna, zmierzająca do zniechęcenia plantatorów i zniszczenia warsztatów pracy i do poderwania egzystencji drobnych rolników, uprawiających tytoń.

Zniżka cen powstała — jakoby ze względu na złe wyniki plantacyj tytoniu.

Jeżeli to jest istotną przyczyną zniżki cen, to zaznaczyć należy, że winę za zły surowiec ponosi przedewszystkiem Dyrekcja Polskiego Monopolu Tytoniowego, a nie plantatorzy, gdyż uprawa tytoniu odbywa się pod ścisłą kontrolą i wskazaniami Dyrekcji, która — niestety — wprowadza chaos w samą uprawę.

Rozporządzenia dawane plantatorom przez urzędników Dyrekcji są wielokrotnie sprzeczne ze sobą, a nieraz nawet wręcz kolidują z najelementarniejszemi zasadami rolnictwa.

Instruktorzy nie umieją w większości wypadków dawać należytych wyjaśnień plantatorom, gdyż są słabo obeznani z uprawą tytoniu.

Często zdarza się, że plantator otrzymuje wskazówki od instruktora, a za kilka dni przyjeżdża inny urzędnik z okręgu uprawy, który wydaje inne polecenia, i wreszcie przyjeżdża jeszcze ktoś z dyrekcji głównej i radzi coś wręcz innego.

W rezultacie plantator jest zupełnie zdezorjentowany, robi zasadnicze błędy w uprawie i ponosi, niszczące go, szkody materjalne.

W razie pojawienia się chorób lub szkodników plantacyj tytoniowych, plantator, pomimo usilnych próśb i starań nie może uzyskać rad i wskazań, jak należy zwalczać klęskę i znów cała jego praca idzie w niwecz.

Dyrekcja nie czyni nic w tym kierunku, aby pomagać plantatorom w produkowaniu coraz lepszego tytoniu — co oczywiście, zmniejszyłoby import tytoniu z zagranicy.

W Małopolsce dyrekcja monopolu zmieniła dotąd już po raz czwarty gatunek uprawianego tytoniu, nie dając przytem żadnych fachowych wskazówek, jak należy uprawiać nawoprowadzona odmianę, jak stosować nawozy sztuczne, jak sadzić, zbierać i suszyć. Nie lepiej dzieje się w b. Kongresówce i na Pomorzu. W Małopolsce jest coprawda zakład doświadczalny uprawy tytoniu (w Piadykach), niestety jednak, założony w nieodpowiedniem miejscu pod względem rodzaju gleby, nie może pchnąć kwestji uprawy tytoniu na odpowiednie drogi.

Ten brak kierownictwa fachowego daje się odczuwać na każdem miejscu. Jeżeli dyrekcja monopolu tytoniowego nie zbliży się do plantatora, nie udostępni mu zdobycie fachowych wiadomości za pośrednictwem instruktorów odpowiednio wyszkolonych i znających się na uprawie tytoniu, to ta dziedzina zostanie zaprzepaszczona ze szkodą rolników i Skarbu Państwa.

Dlatego też plantatorzy tytoniu w Polsce winni się przedewszystkiem zorganizować w Związek Zawodowy — tak w celu obrony własnych interesów, jak też w celu założenia odpowiednich placówek fachowych, które wyprowadziłyby ich z obecnej dezorjentacji w kwestjach uprawy tytoniu i uniezależniły ich od eksperymentów, dokonywanych przez dyrekcję monopolu tytoniowego.

W. W.

STATYSTYKA PKP.

Część VI rocznika statystycznego

Wyszła z druku nakładem „Centralnego Biura Statystycznego część VI „*Rocznika Statystycznego*" przewozu towarów na P. K. P. za rok 1929, obejmująca żelazo, stal i t. d., oraz rocznik przewozów pośpiesznych.

W TROSCE O ROBOTNIKÓW

RATYFIKACJE MIĘDZYNARODOWYCH KONWENCYJ PRACY

W ostatnich czasach szereg państw ratyfikowało międzynarodowe konwencje pracy:

Belgja ratyfikowała konwencję w sprawie bezrobocia, na zasadzie, której państwo ratyfikujące ma obowiązek regularnego komunikowania Międzynarodowego Biura Pracy w Genewie wszelkich informacyj o środkach zastosowanych lub przewidywanych dla zwalczania bezrobocia, oraz założenia państwowego urzędu darmowego pośrednictwa pracy.

Włochy ratyfikowały konwencję o zastosowaniu do rolnictwa odszkodowań w razie nieszczęśliwego wypadku.

Danja — konwencję o prawie zrzeszania się robotników rolnych.

Grecja — konwencję o najniższej granicy wieku robotników kotłowych i palaczy oraz o badaniu lekarskiem młodocianych pracowników okrętowych.

Irlandja ratyfikowała aż 12 konwencyj, z których najważniejsze są: o tygodniowych urlopach robotników przemysłowych, o równomiernem traktowaniu robotników cudzoziemskich i krajowych w zakresie odszkodowanie za wypadki przy pracy oraz o ustanowieniu metod ustalania płac minimalnych.

Hangar tranzytowy

dla drobnicy w basenie wolnej strefy portu Gdyńskiego

W basenie wolnej strefy portu gdyńskiego oddany został do użytku nowy, drugi z kolei hangar tranzytowy dla drobnicy. Magazyn ten stanowi ostatnie słowo techniki w dziedzinie budownictwa składów portowych. Najnowsze zdobycze i praktyczne ulepszenia zostały tu zastosowane. Magazyn obsługiwany jest przez dźwigi a wewnątrz magazynu pracują małe przewoźne dźwigi elektryczne oraz wózki elektryczne. Przestrzeń użytkowa magazynu wynosi 7.200 metrów kw.

Pozatem są tu pod częścią budynku obszerne piwnice, których przestrzeń użytkowa wynosi 2450 m. kw. Całość budowy, łącznie z rozbiórką starych składów kosztowała do 1 miljona guldenów.

Interesy handlowe

Możliwości eksportu polsko - amerykańskiego

W dniu 12 b. m. o godz. 8.30 wiecz. odbędzie się w lokalu Stowarzyszenia Przedstawicieli Handlowych, Królewska 16, zebranie dyskusyjne, poświęcone omówieniu możliwości wzmożenia eksportu towarów polskich do Ameryki.

Referaty w tej sprawie wygłoszą p.p. Czesław Linda - Lipaczyński, Konsul Rz. P. w Detroit, oraz dr. Czesław Łukaszewicz, przedstawiciel syndykatu wydawnictw polskich w Ameryce.

COFNIĘTA POMOC

Bank Gospodarstwa Krajowego udzielił na wiosnę promessę na półtora miljona zł. dla przemysłu obuwianego jako pomoc kredytową krótkoterminową dla firm, któreby podjęły akcję koncentracji lub reorganizacji sprzedaży w sensie jej potanienia i zmniejszenia jej ryzyka. Kredyty te dotychczas nie były wykorzystane.

Dowiadujemy się, że Bank Gospodarstwa Kraj. promessę swą cofnął na czas do wiosny 1931 r.

Posunięcie to uważamy za zrozumiałe, jako zgodne z ostatniemi restrykcjami Banku Polskiego, jednak jest ono niecelowe, gdyż im kryzys staje się ostrzejszy, tem łatwiej byłoby rządowi przeprowadzić pożądaną akcję organizacyjną lub reorganizacyjną życia gospodarczego dla uzdrowienia niektórych branż.

Odwoływanie pomocy w takich wypadkach wywrzeć może deprymujący wpływ na sfery zainteresowane.

Walne zebrania

Dnia 12 listopada: Sp. akc. producentów ryb o 11 r. w centrali tow. rolniczego ul. Kopernika 30.

R. Ostrowski sp. akc. nadzw. o 15 Nowy Świat 39.

Warszawsko - Łódzkie tow. handl. w Łodzi nadzw. o 17 ul. Targowa 63.

Przeworsk cukrownia na miejscu o godz. 12.

Thonet - Mundus fabr. gięt. mebli w Śląskim zakł. kredytow. w Bielsku o 11 r.

Śląski Zakład Kredytowy nadzw. w Bielsku o 12 ul Kolejowa 16.

Dnia 14 listopada: Gwarectwo hr. Renard o 11 r. ul. Foksal 11 lok. Huty Bankowej.

Modrzejowskie zakłady górno - hutn. drugi term. w Związku hut. ul. Mazowiecka 5.

Brześć Kujawski cukrow. ul. Traugutta 3.

Częstochowska fabr. wyrob. celloid. nadzw. ul. Nowowiejska 16 m. 3.

Wilhelm i Hugo Müller tkalnia w Kaliszu nadzw. o 16 ul. Majkowska 23.

Browar Gambrinus w Będzinie nadzw. o 17 ul. Czeladzka 14.

Cerealia młyny w Poznaniu o 17 ul. Sew. Mielżyńskiego 23.

Klucze fabr. portf. cementu nadzw. o 12 w Kluczach.

Tarnopol - Zbaraż kol. lok. o 11 we Lwowie ul. Andrzeja Potockiego.

Obrazki z życia

TRAGEDJA

Zataczając się, wsiadł do tramwaju. Pod pachą tkwiła mu butelka z piwem.

Odrazu przyskoczył do siedzącego w wagonie oficera i usiłując się godnie wyprostować, zawołał:

— Panie poruczniku, melduję się były żołnierz z pod Lwowa, Radzymina, a teraz upadły człowiek. Poratuj mię, pułkowniku, choć groszkiem.

W głosie proszącego dawały się odczuć akcenty prawdy, oficer dobył portmonetki i dał drobną monetę.

— Dziękuję panu, generale! — rzekł z trochę szelmowskim uśmiechem. — Świnia jestem nie człowiek, lecz cóż robić? Ojczyzna jest wielka a ja mizerny robak... płaczę się tylko po świecie i piję na jej chwałę a swoją zgubę... Stracony jestem, inwalida nikomu niepotrzebny... Trzy rany w pierś, dwie w głowę, ręka bezwładna, ot ludzki pień... — bełkotał coraz nie zrozumialej.

Oficer porwał się ku wyjściu jakby go gnał wstyd.

— Panie poruczniku, nie zapomnę tej przysługi.

Nagle klęknął pośrodku wagonu:

— Poruczniku drogi! I ja miałem swego porucznika, kochaliśmy go, jak brata, jak ojca. Odważny był jak lew. Zginął w ataku...

Ha, były to czasy...

— — — Czy niema sposobu by zaopiekować się inwalidami wielkiej wojny. Czyż koniecznie mają się oni włóczyć po ulicach bez opieki, budząc politowanie?

Obywatele, nie szczędźcie ofiar na budowę domu inwalidów wojennych w Warszawie.

Jotesko

30 miljonów dolarów?

Oferta Kreugera na dzierżawę monopolu zapałczanego

Od kilku miesięcy rząd polski prowadzi rokowania z koncernem Kreugera w sprawie rewizji dotychczasowej umowy dzierżawnej monopolu zapałczanego i pożyczki w wysokości kilkudziesięciu miljonów dolarów.

Rokowania te dobiegają obecnie końca: z kół dobrze poinformowanych dochodzi nas wiadomość, że rząd uzyska prawdopodobnie kwotę 30 miljonów dolarów w formie pożyczki długoterminowej.

Pewne postanowienia umowy o dzierżawę monopolu zapałczanego zostałyby zmienione, przyczem termin trwania umowy, upływający w r. 1940, zostałby przedłużony do r. 1960 względnie 1965.

Upadłości

Polski nabiał zjednocz. zakł. mlecz.
H. Griffel D/H.
Icek Bekierman w upadł.
Hersz - Majlich Zylberklang.
Chaim - Lejba Krell.
August Repplan Syn i Ska.
Dawid Mendelsohn.

GIEŁDA

Wczoraj zebrania giełdy nie było. W obrotach pozagiełdowych: dolar gotówkowy 8.92¾ (chciano płacić). Rubel złoty 4.76½. Obroty listami zastawnemi i akcjami minimalne: tendencja na ogół utrzymana.

Dla pożyczek państwowych, w tej liczbie premjowych, tendencja utrzymana.

ZBOŻE

Na wczorajszem zebraniu giełdy zbożowo - towarowej w Warszawie obroty były średnie przy usposobieniu spokojnem. Notowano za 100 kg. parytet wagon Warszawa: żyto 18.75—19, pszenica 26—27, owies jednolity 20½—22½, jęczmień na kaszę 19—20, browarny stand. 24—25, mąka luksusowa 60—70, 4/0 50—60, żytnia 35—36, otręby szale 14½—15½, średnie 12—13, żytnie 10.25—10½, kuchy lniane 28—28½, rzepakowe 20—20½.

Eksport płodów rolnych

Konferencja przedstawicieli w Belgradzie

Konferencja przedstawicieli instytutów eksportowych Polski, Bułgarji, Jugosławji i Węgier rozpoczęła dziś swe prace. Konferencja zajmie się w pierwszym rzędzie wnioskami w sprawie racjonalizacji wywozu płodów rolniczych. Delegacja jugosłowiańska opracowała wniosek, który według komunikatu oficjalnego ma szanse przyjęcia. Wychodzący w Lublanie dziennik „Slovenec" podaje wiadomość, jakoby rząd nosił się z projektem wprowadzenia monopolu zbożowego, którego celem byłoby podniesienie wewnętrznych cen na zboże, co pokryłoby straty ponoszone przy eksporcie.

GŁOS KUTIEPOWA

Tajemnicza radjostacja transmituje przemówienia generała

Coraz częściej i głośniej mówi się, że radjo-słuchacze w Rosji sowieckiej słyszą jakąś zakonspirowaną stację radjową.

Niejednokrotnie w czasie audycji odzywa się nagle mocny głos, który przemawia mniej więcej temi słowami:

„Słuchaj Rosjo! Mówi Kutiepow. Nadszedł czas zemsty za zło i mękę, którą przeniosła Rosja. Osądzeni są już złodzieje, którzy pochwycili świętą Rosję w swoje zakrwawione ręce. Słuchajcie pilnie..."

Mimo, że GPU. stara się usilnie wykryć ową tajemniczą radjo-stację przy pomocy aparatów pozwalających na dokładne ustalenie źródła fal radjowych, dotychczas wszelkie wysiłki nie przyniosły rezultatu.

Bolszewicy twierdzą, że stacja ta znajduje się już to w Bułgarji, już to w Persji czy Rumunji, już to w Polsce: przypuszczają nawet, że mieści się ona w angielskiej łodzi podwodnej, która wpłynęła na morze Czarne.

Istnieje również opinja, że sprawa przemówień Kutiepowa została zaaranżowana właśnie przez bolszewików, którzy w ten sposób chcą wykazać, że generał nie został zabity przez agentów G. P. U. a żyje

Wśród ostatnich nowości wydawniczych

Słowa grube i cienkie

Tadeusz Boy - Żeleński. SŁOWA GRUBE I CIENKIE. Wydanie „Roju".

Był czas, kiedy symbolem poezji była amfora lub wazon, jak w wierszu Sully-Prudhomme'a „Wazon stłuczony". Ludzie mieli przesąd, by pióro wywoływało piękno, jak różdżka wynarowująca zdrój kryształowy ze skały.

Ale w naszych czasach symbolem literackim jest naczynie dużo mniej piękne, chociaż czasem również porcelanowe. Vide „Ludmiła" Boy'a.

Wpływ idzie z góry i rozwydrzenie językowe doszło u nas do szczytu. Już nawet nie używa się kropek nad i. Wszak autorytet Rabelais'go z w. 16 rozgrzesza ludzi cywilizowanych z w. 20! Istnieją zboczenia zwane przez lekarzy coprobalia, polegające na zamiłowaniu w sprośności.

Takie typy rozsmakowywać się mogą w szczegółach narodzin Gargantua, które nastąpiły nasku tek przejedzenia się matki jego flakami — albo w wyliczaniu przedmiotów, któreby się mogły nadawać do dyskretnego użytku.

Taki koprolalista nie rozumie, że tak samo jak może być drażliwem powonienie, może być drażliwą i wyobraźnia. Udręką jest wstrętny zapach, — udręką jest wyobrażenie nieestetyczne. Tkwi to nie tylko w duchowej stronie człowieka. Wyobrażenie rzeczy wstrętnych, o ile jest dostatecznie żywe, porusza cały kompleks czuciowo - emocjonalny i jeżeli nie pociąga za sobą wrażenia całkowicie realnego, to wywołuje atmosferę emocjonalna, która je otacza, wstrząsa aż temi asocjacjami, które opierają się o zmysły.

Byłoby dla Boy'a przekonywującem, gdyby mu powiedziano: „Zmuszają mnie jeść odpadki, wąchać zapachy ze ścieków miejskich, całować stare czupiradło". Dopieroż stanąłby w obronie szczęścia ludzkiego!

Ale jaka istnieje ochrona dla czytelnika, który zaczyna spokojnie czytać felieton i nagle jest zgwałcony przez plugawe wyrażenia i obrazy? Za taką przemoc nad wyobraźnią czytelnika pisarza - koprolalistę powinna spotkać takaż kara, jak za rozbój w biały dzień na otwartej drodze.

Znana jest nam sylwetka Boy'a, co tu pisać: adwokat prawa do nieskrępowanego seksualizmu, propagator kabaretowej erotomanji, wielki szermierz zniesienia norm społecznych, przeciwstawiających się rozpuście we wszelkich odmianach.

Ostatnia książka Boya daje nam klucz do zrozumienia tego pisarza. Jak wiadomo, Boy jest z zawodu lekarzem. Mówiąc o niebezpieczeństwach paraliżu postępowego i różnych formach obłędu, znajduje u siebie ukrytą epilepsję i inne zboczenia. Prócz tego, pisarz demoralizator wyobraża sobie, że spełnia szczytną misję mędrca, pouczającego społeczeństwo i prowadzącego je ku lepszym formom bytu, kiedy stara się sprowadzić wszystko do pobudek erotycznych i obronić wszelką przestępczość i zwyrodnienie seksualne. W tem uznaniu się za „Boya - mędrca" jest jeszcze jedna manja: megalomanja.

Wyobrazić sobie można miny opjumistów zatruwających się narkotykiem „Boy", gdy pewnego dnia djagnoza lekarska wyjaśni, że nauki mędrca od lat były bredzeniem manjaka. Gdyż jednostajność tematów i obrabiania ich jest zastanawiająca. Boy, który woli chadzać wśród publiczności w kostjumie plażowym, niż we fraku, sam opisuje różne chorobliwe objawy w funkcjonowaniu swej psychiki i pisze żałośnie: „Nie szanują mojej pracy, może uszanują chorobę".

Jesteśmy gotowi uszanować chorobę Boya pod warunkiem, że pisarz ten wyciągnie z faktu swej choroby konsekwencje.

A. Z.

Wśród wydawnictw

Spirr... prof. PRAWDA O TERESIE NEUMANN Z KONNERSREUTH. Str. 87. Księgarnia św. Wojciecha. Cena zł 2.

Córka ubogiego rzemieślnika miejskiego w zapadłym kącie bawarskim dzięki ekstazom i stygmatom stała się przedmiotem najżywszego zainteresowania kół świeckich (głównie lekarzy) oraz duchownych. Autor widział Teresę i tem lepiej mógł opisać dzieje jej cierpień i uzdrowień cudownych, jej zachwytów niebiańskich i przedziwnych śladów jakby ran Chrystusowych na jej ciele. Nauka jest bezsilna na wytłumaczenie tych objawów nadprzyrodzonych. A ludzkość wierząca czerpie z nich nową otuchę duchową, jakkolwiek Kościół urzędowo nie wypowiedział się w tej sprawie.

Orczy, Bar. ELDORADO. Str. 430. Nakład Księgarni św. Wojciecha. Cena zł 8.

Po dziś dzień nie odsłonięto tajemnicy Ludwika XVII: zmarł li on zakatowany przez jakobińskich „opiekunów", czy też zdołał ujść ich kaźni, nie potrafiwszy jednak dowieść, iż był synem królewskim, prawym dziedzicem korony św. Ludwika?

Poczytna autorka angielska, znana u nas z niezmiernie ciekawej powieści „Szkarłatny Kwiat", porusza w „Eldorado" zagadnienia delfina Ludwika, nie rozwiązując go wszakże, zajęta swoim bohaterem sir Percym Blakeneyem. Blakeney mimo coraz trudniejszych warunków w dalszym ciągu wydobywa z otchłań więziennych rojalistów i poświęca wszystkie siły, aby ocalić delfina. Jakie przytem przechodzi perypetje i jaki kres ich będzie, o tem się dowie czytelnik, gdy nie pożałuje paru godzin na lekturę tej doskonale skomponowanej, od początku do końca, emocjonującej powieści.

MYŚLI ŚW. AUGUSTYNA. Wybrał *Ks. Dr. STAN. BROSS.* Nakład Księgarni św. Wojciecha. Cena zł. 2.

Tysiąc pięćset lat upływa w tym roku od śmierci św. Augustyna, a postać najgenjalniejszego po św. Pawle nauczyciela Kościoła jak żywa staje nad otchłanią każdej duszy, nękanej grzechem, szarpanej wątpliwościami, i wzywa ją, by spojrzała wzwyż, kędy niewidzialna ręka trzyma niebieską chorągiew nadziei.

Skąd bliskość tej postaci uroczej? Skąd ogólne zajęcie się nią w naszych czasach?

Augustyn odbył wielką drogę — od niewiary, błąkającej się w różnych abstrakcyjnych wymysłach, do wiary miłosnej w Boga żywego, i od grzechu, który go poniżał i unieszczęśliwiał, do cnoty, pełnej uczucia i trudów, która mu zjednała imię świetego, jednego z największych w Kościele.

Wielka droga Augustyna — to życie w całej jego zmienności i przepychu; życie — światło, oblewające niedowiarków zgorzkniałych. Gdy inni święci są jakby oderwani od ziemi i mgliście w oczach naszych się jawią, Augustyn jest naszym bratem, towarzyszem i przedewszsytkiem dzięki tej wielkiej drodze życiowej, po której wiodło go przeznaczenie z góry.

Mała książeczka, skupiająca „Myśli" św. Augustyna, odtwarza różnorodne znamiona jego indywidualności. Ułożona metodycznie, pozwala czytelnikom zrozumieć, czem był ten święty jako człowiek, teolog, filozof, a w szczególności jak gorącą miłością pałało jego serce do Boga. Wartość „Myśli" podnosi to, że są wybrane przeważnie z niespolszczonych jego utworów. Taka redakcja książeczki zachęci do poznania jego dzieł wielkich i pomnikowych.

Pachucki, M. BIAŁA MARGERYTKA. Str. 143. Księgarnia św. Wojciecha. Cena zł 3.50.

Czy istnieje jeszcze świętość na ziemi, skąd rozbrzmiewają głosy pełne nienawiści wzajemnej a czci złotego cielca? Czy są jednostki, żyjące według cnót ewangelicznych, wyzbyte całkowicie miłości własnej?

Życie Małgorzaty Sinclair, Szkotki rodem, skromnej robotnicy fabrycznej „jest odpowiedzią na te pytania w sensie kategorycznego: tak. Małgorzata, naśladownica św. Teresy od Dzieciątka Jezus, jest niezwykłym przykładem, jak można zachować i rozwijać ogród liljowy cnót mimo przykrych warunków losu i spełnić przeznaczenie z nieustanną mimo srogich cierpień miłością Boga.

Żywot jej to poezja duszy wybranej, i tak go ujął autor. Niespełna pięć lat minęło od śmierci „Białej Margerytki", a już kult jej, narazie prywatny, szerzy się po Szkocji, Anglji i Francji. Mnożą się dowody jej wstawiennictwa u tronu Bożego. Rośnie materjał potrzebny do jej beatyfikacji. Kto miłuje nasze świątobliwe rowieśnice, ten czytając książkę niniejszą, zachwyci się jasnością nieskalaną cnót, wieńczących niby diadem królewski stokrótkę ową z dalekiej, chłodnej Szkocji.

Wojciech Stpiczyński. KRWAWY, PRACOWITY CUD 1920 roku. Tow. Wyd. im. Mikołaja Reja. Warszawa.

Odparcie najazdu bolszewickiego było momentem, kiedy naród poczuł się w jedności, kiedy cały, niezależnie od różnic partyjnych, porwał się do broni.

Przeto pisząc o roku 1920, na leżałoby przypomnieć i zrekonstruować ten moment jedności narodowej i przejść ponad waśniami partyjnemi, które się tak zaostrzyły po wojnie.

Tymczasem dla Stpiczyńskiego rok 1920 jest tylko pretekstem do porachunków partyjnych.

Stpiczyński uważa, że wiara w pomoc Boga do naszego zwycięstwa osłabia psychikę narodową i pisze: „Przesada w przypisywaniu siłom nadprzyrodzonym decyzji w rozstrzyganiu zasadniczych zagadnień życia narodowego musi sprawić, iż postawa ta stawałaby się coraz wyraźniej bierną, w szerszem znaczeniu tego słowa — bezczynną".

W takim razie przypisywanie zasługi zwycięstwa jednemu człowiekowi, odmawianie znaczenia i wartości całemu narodowi, który tylko przez jednostkę coś znaczy i coś może, powinnoby również wpłynąć przygnębiająco na samowiedzę narodu?

Okazuje się, że bierność, sprowadza tylko Pan Bóg, a wybitny człowiek nie.

SŁONECZNE KOLISKO

Władysław Hertzberg. SŁONECZNE KOLISKO. Warszawa 1930.

Nieznane nazwisko wypływa nie spodzianie i doprasza się uwagi. Wiersze umieszczone w tym zbiorku są nierówne i wymagałyby jeszcze staranniejszej selekcji. Niema tu rymów bogatych, niema zdobyczy ostatniej doby, o asonansach tu nie słyszano.

Zdawałoby się, że zbiorek to całkiem paseistyczny, że są tu tylko znane rekwizyty. Spotykamy to pogłos Kasprowicza, to Tetmajera (obrazki Boecklinowskie), to reflek syjność pełną metafizyki i walki o prawdę Krasińskiego. Wreszcie głośno rozlega się mocarne wołanie o pełnię i twórczość Wyspiańskiego.

Ten ostatni ton — wola twórczości i mocy, którą Wyspiański wstrząsnął pokolenie, przygotowujące się do boju o niepodległość— rozlega się wielokrotnie. A obok— zmierzchowe, minorowe akordy „ginącego świata" — tęsknoty, momenty rozpaczy. Zresztą tęsknoty kosmiczne, nadludzkie, wybiegające w Bożą słoneczność.

I one to są melodją nowego dnia, odcinającą się wyraźnie od ech „Młodej Polski". Dusza szukająca prawdy znajduje ją w Chrystusie:

Już myśli Bożej wielki żar
Do waszych serc się wciska,
I jako Łazarz wstaje z mar
Duch ludzki z cmentarzyska!

Dla tego uczucia religijnego znajduje poeta tony mocne, sformułowania rozkwitające jasnością, jak lampy wytryskami świateł. Pod wpływem prawdy poeta znajduje słowa mocne i słowa jasne. Po wierszach futurystycznych, rozmyśl nie niemuzykalnych, potykających się, jak wozy ciężarowe na brukach, orzeźwiająco porywa przedziwna muzykalność niektórych wierszy i prawdziwy żywioł liryczny w nich.

Oto jeden z nielicznych tomów współczesnych, w którym przelewa się czystość, jak srebrzywo potoku i w którym jest myśl i treść.

A. Z.

Wśród czasopism

Listopadowy *„Przegląd Pedagogiczny"* umieszcza doskonały artykuł Konrada Chmielewskiego „Przypomnienia pedagogiczne". Zasłużony pedagog zwraca uwagę, jak zawodne bywają oceny szkolne i jak często bezwartościowymi w życiu okazują się „prymusi", zaś z „jołopów" wychodzą ludzie wybitni. P Chmielewski pisze: „Do uniwersytetu trafiają w 50 proc. właśnie nie ci, którzy tam być powinni i to w dodatku jeszcze pod opieką uczonych, nie mających żadnego związku z pedagogiką i sztuką wychowywania ludzi, a pragnących jeno terminatorów do swoich pracowni".

Autor artykułu wzywa do dyskusji, która powinnaby zainteresować wszystkich, komu leży na sercu jakość kultury polskiej.

—:-:—

„Kobieta Współczesna" jest organem kobiet zupełnie wyraźnego światopoglądu. Dość przejrzeć nie tylko idee, tam wyrażone, lecz dobór tematów. Ale nie jest to w każdym razie organ dla kobiet katolickich. Np. w numerze z 9 listopada w artykule podpisanym Z. P. mamy recenzje o sztuce Shaw'a „Nowa umowa małżeńska". Autorka artykułu przytacza w swej recenzji tyleż małoteatralnej, co mało budującej wszystkie ryzykowne i burzycielskie idee Shaw'a, nie podając żadnej repliki na nie, żadnej oceny. Czytelnik odnosi wrażenie, że recenzentka z nimi się solidaryzuje.

Kobiety kształcone na *„Kobiecie Współczesnej"* p.p. Pełczyńskiej, Grocholskiej, Budzińskiej - Tylickiej i in. oczywiście będą dążyły do „rewizji prawa małżeńskiego" czyli rozbicia rodziny.

—:-:—

W *„Bluszczu"* z 1 listopada w art. „Przygotowanie do życia małżeńskiego" p. Irena Brzuzowa proponuje specjalne studja dla przyszłych założycieli rodzin. Już w szkole średniej, należy, zdaniem autorki" wykładać prawo, ekonomję społeczną, higjenę, psychologję.

Szkoda, że autorka zapomniała o drugiej, ważniejszej, stronie szczęśliwego pożycia małżeńskiego.

Wychować charakter, rozbudzić dobroć altruizm, pogłębić życie duchowe, ustalić poczucie odpowiedzialności, wysubtelnić sumienie, nauczyć rządzić się prawdą, nie zmysłami, nauczyć szukać pomocy nadprzyrodzonej, gdy pedagogika „naukowa" zawodzi — oto trafniejszą recepta.

PODSTAWĄ DOBROBYTU

są niskie ceny artykułów pierwszej potrzeby. Obecny kryzys gospodarczy wymaga radykalnej zniżki cen artykułów codziennego użytku. Chcemy każdemu obywatelowi dać możność zakupu nowego obuwia. Chcemy pozyskać dalszych klijentów i założyć dalsze oddziały.

Dlatego obniżamy ceny

aż do 30 procent

Nasze szczere dążenia dostarczenia dobrego obuwia po taniej cenie przekona P. T. Odbiorców, że zasługujemy na całkowite zaufanie i poparcie. Ufamy, że naszym przykładem pobudzimy inne przedsiebiorstwa przemysłowe i handlowe do obniżenia cen.

~~12.90~~ 9.90



Lekkie gumowe deszczówki, niezbędne podczas słoty. Chronią bucik przed rozmoknięciem.

~~14.90~~ 9.90



Prunelowe czółenko, ozdobione piękną klamerką, nadaje się do każdej toalety.

~~14.90~~ 9.90



Prunelowy półbucik do sznurowania, niezbędny do codziennego użytku.

~~24.90~~ 19.90



Wizytowy atłasowy pantofelek w kolorze czarnym i białym. Białe farbujemy na każdy kolor.

~~29.90~~ 24.90



Praktyczny pantofelek z boksu. Skórzany obcas z gumą.

~~29.90~~ 24.90



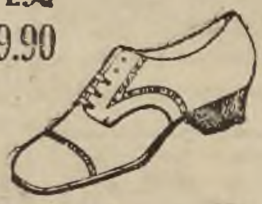
Damski półbucik do sznurowania z cielęcego boksu. Niski obcas z gumą.

~~34.90~~ 29.90



Damski sportowy pantofelek kombinowany w dwuch kolorach. Skórzany obcas.

~~34.90~~ 29.90



Damski półbucik z delikatnego cielęcego boksu do codziennego użytku i na wycieczki.

~~34.90~~ 29.90



Sportowy pantofelek z cielęcego boksu na pół-wysokim obcasie. — Elegancki i wygodny.

~~34.90~~ 29.90



Lakierowany pantofelek z gustowną ozdobą na półwysokim obcasie.

~~34.90~~ 29.90



Spacerowy pantofelek na pół-wysokim obcasie, z cielęcego boksu lub zamszu. Wygodny i elegancki.

~~34.90~~ 29.90



Modny pantofelek na półwysokim obcasie, lakierowany lub skórzany, gustownie ozdobiony.

~~24.90~~ 19.90



Elegancki pantofelek z bronzowego zamszu.

~~34.90~~ 29.90



Skromny i elegancki lakierowany pantofelek. Gustowna ozdoba i zgrabny obcas.

~~34.90~~ 29.90



Eleganckie czółenko z delikatnego boksu we wszystkich modnych kolorach.

~~34.90~~ 29.90



Wizytowy biały atłasowy pantofelek, który farbujemy stosownie do koloru Waszej toalety.

~~29.90~~ 24.90



Modny atłasowy pantofelek do tańców, ozdobiony srebrną skórą.

3.90



Gumowe kaloszki. Praktyczne i wygodne z dodaniem torebki.

~~29.90~~ 24.90



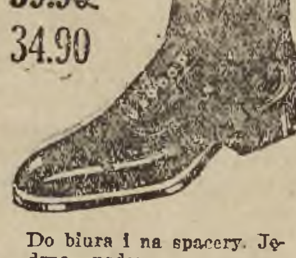
Męski bucik do sznurowania z czarnej przetłuszczonej wołowej skóry.

~~36.90~~ 34.90



Buty do polowania z bronzowego dull-boksu z nieprzemakalnym języczkiem. Jędrna i trwała podeszew.

~~39.90~~ 34.90



Do biura i na spacery. Jędrna podeszew z gumową wyściełką, czyni ten bucik nieprzemakalnym.

~~39.90~~ 34.90



Męski półbucik szerokiego fasonu z czarnego lub bronzowego boksu, wyróżniany przez swoją wygodę.

~~39.90~~ 34.90



Elegancki lakierowany wizytowy bucik.

~~12.90~~ 9.90



Gumowe kalosze niezbędne podczas deszczu i słoty. Chronią przed przeziębieniem.

Odwiedzajcie nasze magazyny!

Darzcie nas zaufaniem!

WARSZAWA, Marszałkowska 138
ŁÓDŹ, Piotrkowska 87

Bata

POZNAŃ, Plac Wolności 8
BYDGOSZCZ, Pl. Teatralny 3
GRUDZIĄDZ, Rynek 12.

WOJ. POMORSKIE

GDYNIA

Stan szkolnictwa. — W dziedzinie szkolnictwa stanęła Gdynia od dłuższego czasu na martwym punkcie. Miasto, skądinąd rozbudowuje się w tempie amerykańskiem nie posunęło się w zakresie budowy szkół naprzód.

Miasto, liczące 40.000 mieszkańców, posiada 3 szkoły elementarne, w tem tylko jedną, odpowiadającą mniejwięcej swojemu zadaniu; pozostałe to dawne szkoły wiejskie, zbudowane w latach przedwojennych i od tego czasu nierozbudowywane, mimo, że liczba dzieci, uczęszczających do tych szkół zwiększyła się o 300 proc.

TORUŃ

Konsekracja nowego kościoła. — W niedzielę dnia 9 b. m. J. E. ks. biskup Stanisław Okoniewski, pasterz diecezji chełmińskiej, dokonał uroczystej konsekracji nowego kościoła w Toruniu, zbudowanego w dzielnicy miasta na t. zw. Mokrem.

Idea pobudowania nowej świątyni w Toruniu istniała dawno przed wojną światową, jednak dopero po wojnie i przyłączeniu Pomorza do Polski utworzył się komitet budowy kościoła, na czele którego stanęli ks. prob. Golomski, p.p. Stefanowicz i Matusik. Z ofiarnych składek pomorzan powstała w ciągu kilku lat nowa świątynia według projektu arch. Ulatowskiego, mogąca pomieścić około 5.000 osób. Przy nowej świątyni pracowali z ogromnem poświęceniem miejscowi robotnicy - parafjanie, wykonując bezpłatnie szereg robót.

Uroczystość konsekracji kościoła zgromadziła ogromne rzesze wiernych i stała się potężną manifestacją religijną patrjotycznych pomorzan.

WOJ. WARSZAWSKIE

WŁOCHY

Poświęcenie kościoła. — Na terenach rozparcelowanego folwarku Włochy powstało pod Warszawą przed paru laty duże osiedle tejże nazwy, zabudowane dzięki prywatnej inicjatywie kilkuset domami. Miejscowość ta w ubiegłą niedzielę dnia 9 b. m. przeżyła podniosłą uroczystość. Dzięki staraniom specjalnego komitetu na czele z p. inż. Dąbrowskim oraz przy wielkiem poparciu i kierownictwie ks. kan. Skomorowskiego został wzniesiony obok stacji kolejowej Włochy drewniany kościółek, którego poświęcenia dokonał w niedzielę J. E. ks. biskup Stanisław Gall, sufragan warszawski, w asystencji ks. kan. Celińskiego. Ks. biskup odprawił następnie wobec licznych tłumów wiernych pontyfikalne nabożeństwo, w czasie którego słowo boże wygłosił ks. Morawski. Następnie ks. biskup udzielił Sakramentu Bierzmowania około 500 osobom. W przemówieniu swem, oddając ten nowy przybytek Boży do użytku wiernych, ks. biskup gorąco dziękował wszystkim, którzy przyczynili się do wzniesienia kościółka a osobliwie ks. kan. Skomorowskiemu i energicznemu komitetowi, który wyposażył nowy dom boży nawet w utensylja kościelne.

Impreza hodowlana

V-TA WYSTAWA POMORSKA W TORUNIU

(Od własnego korespondenta)

Toruń, 8 listopada

Dn. 8 b. m. rano została otwarta w Toruniu V Pomorska Wystawa drobiu, gołębi, kanarków, królików, psów i zwierząt futerkowych. Ma ona potrwać od 8 do 12 b. m., a mieści się w dawnym lokalu wystawowym przy ul. Bydgoskiej, a więc w części południowej miasta, wręcz przeciwległej od dworca Toruń — Miasto. Cały gmach wystawy został wypełniony, jak na obszernym parterze, tak i na piętrze. Od chwili wejścia widzi się mnóstwo drobiu w klatkach, a liczne rzesze zwiedzających świadczą o wielkiem powodzeniu Wystawy.

Jeden z główniejszych działów Wystawy stanowi dział kur krajowych i zagranicznych. Wystawcami są tu gospodarstwa wiejskie, ziemianie i niektóre tylko instytucje specjalne, jak np. średnia Państw. Szkoła Rolniczo-Hodowlana w Grudziądzu. Mamy tu rasy kur: zielonóżki polskie, minorki, leghorny, włoskie, wyandotty białe i srebrzyste, karmazyny, plymouthy, orpingtony, kochinchiny, bantamy, kapłony i wiele innych. Niektóre okazy są wspaniałe i ściśle a typowo rasowe, wywołują one poprostu zachwyt widzów. Dalej bażanty, perlice, indyki w rozmaitych odmianach są tu również godne szczerego podziwu. Gęsi wystawiono mnóstwo, zwłaszcza gatunków krajowych. Nader liczne okazy gołębi stale skupiają wkoło siebie tłumy widzów, boć mamy ich tam wiele ras: wojskowe z Gdyni i Torunia oraz większość prywatnych hodowców z rozmaitych nawet stron Polski całej, a są tu ozdobne i opasowe, lotniki, zwycięskie przeróżnych klas i rozmaitych ras. Kanarki harceńskie dostarczył głównie sam tylko Toruń. Za to królików widzieliśmy ogromną ilość zewsząd i wszelakich ras. A więc są tu: gronostaje polskie, szynszelę, bobry — havana, żółto - srebrne, angory, wiedeńskie niebieskie, srebrzyste, rexy i wiele innych. Nie brak też i cenionych zwierząt futerkowatych z kraju oraz z Sopotu (firma J. Broscheit, przedstawiciel B. Paruszewski w Bydgoszczy, Rynek Zbożowy 9). Zauważyliśmy tam: lisy srebrne, szopy, norki, piżmowce i in. Dużo widzieliśmy też reprezentantów różnych ras psów, jako to: jamniki, ratlery, dogi, wyżły, buldogi, wilki, piękne foxterjery i dobermany. Oprócz tych zwierząt żywych pokazano tam przeróżne koszyki do jaj i wysyłki drobiu, środki leczenia drobiu, przybory hodowlane, liczne wylęgarnie i maszyny, jako też i pasze dla drobiu. Naogół więc wystawa toruńska przedstawia się okazale i korzystnie z uznaniem przeto jesteśmy dla komitetu Wystawy, gospodarzy jej oraz protektorki, a mianowicie Pomorskiej Izby Rolniczej w Toruniu, jak również widziane są premje i nagrody dla wystawców od Min. Rolni- i dla poszczególnych wystawców, którzy w obecnych trudnych warunkach gospodarczych nie szczędzili zabiegów, aby wystawa wypadła jaknajlepiej. Prezesostwa, Pomorskiej Izby Rolniczej, starostw pomorskich z różnych miast i od wielu towarzystw i zrzeszeń, osobliwie o charakterze rolniczym lub hodowlanym. Pragnąc też ściągnąć gości przyjezdnych, uzyskano powrotne ulgi kolejowe. Szkoda tylko wielka, że wystawa potrwa tak bardzo krótko, gdyż już we środę 12 b. m. w południe przewiduje się jej zamknięcie.

J. O.

Z KINOTEATROW

Kino - Teatr „CASINO”. „Janko Muzykant”.

Nasza młoda sztuka kinematograficzna nie posiada jeszcze tak wyraźnego i zdecydowanego oblicza, aby można było powiedzieć oto film polski, jak się mówi o filmie niemieckim, amerykańskim, rosyjskim.

Jeżeli jednak realizatorom „Janka Muzykanta” chodziło o nadanie swej pracy odrębnego piętna, charakteru najodpowiedniejszego dla filmu, który miałby ambicję ubiegać się o miano rasowego polskiego dzieła — to trzeba przyznać, że utrafili w sedno, uchwycili najwłaściwszy ton. „Janko Muzykant” zawiera sporą dozę nieobcego naszemu sercu liryzmu, jednocześnie jest cały przepojony pogodą, słońcem i humorem. Możnaby go zgrubsza podzielić na trzy części: pierwsza to obrazy wsi i zaletą tej części są cudowne pejzaże (piękne zdjęcia — zasługa pp. Z. Gniazdowskiego i St. Szebeko); następnie scenki wielkomiejskie Kercelak, podrzędna restauracyjka, podwórka warszawskie i t. p. Na najwyższą pochwałę zasługuje fakt, iż knajpka, temat tak nadużywany we wszystkich naszych obrazach, nie posłużył tu do niepotrzebnego demonstrowania nam wszelkiego rodzaju szumowin, lecz został potraktowany na wesoło z umiarem i taktem, jaki niezawsze cechuje filmy naszych reżyserów, zwłaszcza semitów. A jak świetnie dobrano typy charakterystyczne! Restaurator, obaj kelnerzy — gębusie poprostu do słoja ze spirytusem, żeby nie przepadły dla potomności. Dwaj andrusi (Dymsza i Krukowski) to również poczciwe chłopaki. Wogóle cały film optymistycznie nastrojony, mimo pewne chwilowe nieporozumienia i małe smuteczki. Dobrym pomysłem jest użycie obu wesołków Dymszy i Krukowskiego nie do ról epizodycznych, lecz prawie na całej przestrzeni taśmy. Tym sposobem mazgajowaty nieco Janko (W. Conti) i dwaj jego towarzysze stanowią urozmaiconą i dobrze skomponowaną całość.

Wreszcie ostatnia część (Janek wchodzi na arenę wielkiego świata) nieco słabsza i pozbawiona nerwu.

Cóż powiedzieć o wykonawcach? Chociaż film ma dwie role tytułowe, reżyser nie uważał obu ich odtwórców za filary na których cały gmach się powinien wspierać. I słusznie Malicka, Dymsza, Krukowski, Conti, — na ich barkach ciężar odpowiedizalności był równomiernie rozłożony. Wszyscy oni są publiczności dobrze znani, prócz debjutującego Witolda Conti. Dziś jeszcze zawcześnie sąd jakikolwiek o nim wydawać. Stwierdzamy tylko, że ma warunki zewnętrzne, rusza się swobodnie przed objektywem, co do mimiki zaś, to ta znajduje się jeszcze w stanie surowym.

Bardzo dobrze opracowana strona muzyczna, przez Fitelberga i Schillera, podnosi w dużym stopniu wartość tego pięknego filmu. Reżyser Ordyński ukazał nam drogę po której, kto wie, czy nie powinna pójść nasza sztuka filmowa.

Prosimy o więcej takich filmów z humorem i łezką.

W. P.

DZIAŁ LEKARSKI

WOJ. ŁÓDZKIE

ŁÓDŹ

Przebił się kosą, bo nie wygrał na loterji. — We wsi Tarnów pod Łodzią 21-letni Stanisław Mikołajczyk popełnił samobójstwo w niezwykły sposób i z niezwykłych powodów. Mikołajczyk zakupił los na loterji, mając wielką nadzieję, że wygra większą sumę. Gdy jednak nic nie wygrał, tak to wziął sobie do serca, że postanowił popełnić samobójstwo. Wbił więc do ziemi kosę ostrzem ku górze, poczem rzucił się na nią, przebijając się na wylot. Śmierć nastąpiła natychmiast.

WOJ. KIELECKIE

BĘDZIN

Aresztowanie komunistów. — Komuniści Zagłębia Dąbrowskiego przygotowywali się od kilku dni do urządzenia w rocznicę opanowania władzy przez sowiety w Rosji, t. j. w dniu 7 listopada masowych demonstracyj. W związku z tem władze policyjne dokonały rewizji w poszczególnych miejscowościach wśród działaczy komunistycznych. W wyniku tej akcji aresztowano 30 działaczy komunistycznych.

WOJ. LWOWSKIE

LWÓW

Polski Związek Handlowców. — Tow. Rapom. we Lwowie, ul. Halicka 19 urządził dnia 9 b. m. uroczystość dziesięciolecia założenia Związku, z następującym programem: 1) godz. 9 rano nabożeństwo w kościele archikatedralnym, 2) godz. 10.30 uroczysty poranek w sali Stow. Wzaj. Pom. Kupców i Młodzieży Handl. ul. Halicka 19 I p., 3) godz. 6.30 wieczornica dla członków z rodzinami i zaproszonych gości.

Ze Związku Inżynierów - Chemików Rzplitej Polskiej. — Zebranie Organizacyjne Lwowskiego Okręgu Zw. Inż. - Chem. R. P. odbyło się w sobotę dnia 8 listopada r. b. o god. 18 na Politechnice w sali Chemji ogólnej (Gmach Chemji) z następującym porządkiem dziennym: 1) Referat o celach i organizacji Związku; 2) Odczytanie statutu; 3) Wybór okręgowych władz Związku.

WOJ. WOŁYŃSKIE

ŁUCK

Poświęcenie sztandaru i domu inwalidzkiego. — Dnia 9 b. m. odbyła się uroczystość poświęcenia sztandaru i pierwszego domu inwalidzkiego Powiatowego Koła Związku Inwalidów Wojennych Rzeczypospolitej Polskiej w Łucku.

WOJ. POZNAŃSKIE

GNIEZNO

Wystawa huculsko - zakopiańska. W dniu 1 listopada została otwarta wystawa huculsko - zakopiańska w salach Strzelnicy, która się cieszy dużą frekwencją. Wystwę oglądać można codziennie do dnia 16-go b. m.

INOWROCŁAW

Tragiczne zakończenie hazardu. — W restauracji przy ul. Kościuszki 17 zasiadło towarzystwo do kart. W pewnej chwili między grającymi doszło do gwałtownej kłótni. Obecny w restauracji działacz inwalidzki, restaurator z zawodu Stanisław Smyk, chciał pogodzić zwaśnionych. Wówczas awanturujący się St. Chlebowski lat. 28, rzucił się na Smyka i ugodził go nożem w okolicę serca. Smyk, widząc co się stało, ostatniemi siłami począł uciekać, lecz nie uszedł daleko, bo w pobliżu drzwi wejściowych upadł krwią zbroczony na ziemię.

Przybyły lekarz, stwierdził już tylko śmierć.

ŻYCIE STOLICY

PODATEK OD GRUNTÓW

Magistrat postanowił wystąpić do rady miejskiej z propozycją zatwierdzenia skali dodatku komunalnego do państwowego podatku gruntowego na rok 1931/32 w wysokości 150 proc. podatku państwowego.

5 MILJ. ZŁ. NA LOTNICTWO

W projektach budżetowych na rok przyszły utrzymana ma być w dotychczasowej wysokości kwota przeznaczana na rozbudowę lotnictwa cywilnego w Polsce. W roku 1931/32 przeznaczonych będzie około 5 miljonów zł. na zakładanie nowych linij lotniczych, budowę lotnisk i produkcję płatowców komunikacyjnych w Polsce. Jak wiadomo, w ciągu najbliższego okresu zamierzone jest uruchomienie linij łączących stolicę z Kresami na przestrzeni Warszawa — Wilno.

BUDOWA JEZDNI Z KLINKIERU

W poniedziałek przystąpiono do pierwszych robót klinkierowych na ul. Śmiałej na Żoliborzu. Będzie tam ułożony odcinek 200 m. kw. cegłą klinkierową, która — jak wiadomo — jest materjałem, mającym wyrugować w przyszłości z ulic miasta kamień polny, czyli t. zw. kocie łby.

Klinkier na ul. Śmiałej układany jest na próbę. Nie chodzi jednak w danym wypadku o wytrzymałość tego materjału, gdyż to nie przedstawia już żadnej wątpliwości, lecz o kalkulacje robocizny, sprawność robót, szybkość wykonania i t. d. Doświadczenia to przydadzą się na rok przyszły.

800 TYS. KOPERT W OCZEKIWANIU NA GŁOSY

W okręgowej komisji wyborczej Nr. 1 na m. st. Warszawę przygotowano 800 tysięcy kopert opatrzonych stemplem komisji. Koperty te rozdzielone będą pomiędzy poszczególne komisje obwodowe. w ilości zależnej od przewidywanej liczby głosujących. Liczba głosujących określana jest na zasadzie spisów wyborczych.

ŚWIĘTO POLICJI

Wczoraj rano rozpoczęły się w Warszawie uroczystości „granatowych mundurów". Z rana od były się w świątyniach nabożeństwa żałobne za dusze poległych oficerów i szeregowych P.P.

O godz. 2.30 pp. delegacje oddziałów P.P. złożyły wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza, poczem gł. komendant P.P. płk. Jagrym - Maleszewski odczytał rozkaz dzienny zarządził apel poległych w r.ub. policjantów. Uroczystość zakończyła udekorowanie zasłużonych policjantów Krzyżami „Za wolność".

O godz. 5-ej pp. ulicami miasta przeciągnął capstrzyk orkiestr policyjnych.

POCZTÓWKI LISTOPADOWE

Z okazji stulecia powstania wyda komitet serję pocztówek okolicznościowych, przedstawiających bohaterską śmierć gen. Sowińskiego według obrazu Wojciecha Kossa-

ŚWIĘTO NIEPODLEGŁOŚCI W WARSZAWIE

W PRZEDEDNIU. — DEKORACJA GMACHÓW. — W BELWEDERZE. — NA POLU MOKOTOWSKIM. — REWJA WOJSKOWA. — KONCERTY ULICZNE

Do obchodu święta Niepodległości Warszawa sposobiła się od poniedziałku, który obfitował zresztą w szereg obchodów i uroczystości. Świętowała więc policja, świętowało już popołudniu wojsko, a wieczorem — przeszły ulicami miasta orkiesetry wojskowe, dążąc z zapalonemi pochodniami napierw na pl Piłsudskiego, gdzie oddziały wojskowe złożyły hołd prochom Nieznanego Żołnierza, a następnie do Belwederu.

NA DZIEDZIŃCU BELWEDERSKIM

Na dziedzińcu belwederskim ustawiły się delegacje oficerów i podoficerów oraz liczne poczty sztandarowe. Między oficerami znajdowali się: min. Prystor, gen. Romer, Piskor, Kwaśniewski, Ma ciszewski i Wróblewski. W chwili gdy na tarasie pałacu ukazał się marszałek Piłsudski generał Romer wygłosił krótkie przemówienie w imieniu armji, a z Łazienek dała się słyszeć salwa armatnia. 18 honorowych strzałów oddała ustawiona tam baterja 1 D. A. K.

Po tej uroczystości oddziały wojskowe z orkiestrami odmaszerowały ulicami miasta do koszar.

DEKORACJA GMACHÓW PAŃSTWOWYCH

Na dzień Święta Niepodległości gmachy państwowe i samorządowe, jak również komisarjaty policji udekorowano girlandami zieleni, przyozdobiono w emblematy narodowe, a wieczorem iluminowano elektrycznością. Spe cjalnie efektownie wypadła iluminacja tarasu opery, z którego promieniowało łagodne blado liljowe światło. Wystawy wielu sklepów, zwłaszcza niektórych księgarni ubrano efektownie, na wszystkich domach powiewały chorągwie, również tramwaje i autobusy wyruszyły na miasto w odświętnej szacie — udekorowane chorągiewkami.

NABOŻEŃSTWO

Obchód rozpoczął się o godz. 10-ej rano uroczystem nabożeństwem w archikatedrze urzy ul. Św. Jańskiej, odprawionem przez J. Em. ks. Kardynała Kakowskiego w asyście licznego duchowieństwa. Obecny był p. Prezydent Rzeczypospolitej ze świtą. Presbiterjum wypełnili ministrowie oraz ambasadorowie i posłowie państw obcych.

RUCH NA MIEŚCIE

Mimo święta, ruch na mieście panował stopniowo niewielki, do czego w niemałym stopniu przyczyniła się niepogoda. Gwałtowny wiatr i ulewa powstrzymały wielu od udania się na pole mokotowskie, gdzie kulminacyjnym punktem uroczystości stała się — rewja wojskowa.

REWJA

W rewji wojskowej wzięły udział wszystkie stacjonowane w Warszawie formacje — piechoty, artylerji, kawalerji, saperów, wojsk łączności i czołgów, oraz oddziały przybyłe z Modlina, Rembertowa i Zegrza. Przybyła również szkoła Podchorążych z Ostrowia. Prócz tych — w rewji wzięły udział oddziały Kopu, policji, straży granicznej i Federacji.

Pierwszy na pole rewji o godz. 8.07 przybył oddział Szkoły Podchorążych piechoty z Ostrowia, ostatni oddział wkroczył na plac o godz. 9.25 rano.

PRZEGLĄD ODDZIAŁÓW

O godz. 9.30 rano przeglądu oddziałów, zgromadzonych na pl. wyścigowym dokonał dowódca O. K. I, gen. Wróblewski. W chwilę potem przed frontem szeregów, zastygłych w bezruchu, przejeżdża I wiceminister wojny, gen. Konarzewski.

PRZED OŁTARZEM POLOWYM

O godz. 10 rano przed ołtarzem polowym ks. biskup dr. Gall celebruje Mszę św. Po jej ukończeniu kazanie wygłasza ks. biskup Bandurski. który święci następnie sztandar Związku ciemniałych Żołnierzy. Zarówno nabożeństwo, jak i kazanie transmitowane są przez radjo.

PRZYBYCIE DOSTOJNIKÓW PAŃSTWA

O godz. 11.05, witany fanfarą trębaczy ukazał się na placu marszałek Piłsudski i zajął miejsce w swej loży, otoczony adjutantami i generalicją. O godz. 11.30 przy dźwiękach Hymnu Narodowego przybył na plac p. Prezydent Rzeczypospolitej w otoczeniu świty. Po przywitaniu się z korpusem dyplomatycznym p. Prezydent usiadł w loży, co dało znak do rozpoczęcia defilady.

DEFILADA

Rozpoczęła się też zaraz; oddziały maszerowały sprawnie przy dźwięku orkiestr wojskowych, choć deszcz lał jak z cebra i wiatr potęgował się coraz bardziej.

Defilada trwała godzinę. O godzinie 12.30 p. Prezydent opuścił plac wyścigowy. Wieczorem w kilku punktach miasta odbyły się koncerty uliczne.

W DOBIE UPADŁOŚCI

UPADŁOŚĆ.. TELEWIZJI W POLSCE

TO SWOJEGO RODZAJU SENSACJA!

(C—S). W swoim czasie powstało w Krakowie pierwsze polskie Towarzystwo Pultograficzne. które miało podjąć inicjatywę wprowadzenia w Polsce telewizyj i zainteresowania nią szerokich rzesz radjoabonentów. Oczywiście, akcja Towarzystwa miała postępować równolegle z fabrykacją aparatów telewizyjnych, które, jak się jednak okazało, są zbyt drogie na chude kieszenie naszych radjoamatorów.

Telewizja w Polsce nie znalazła przeto podatnego gruntu dla swojego rozwoju, a Towarzystwo Pultograficzne, nie znajdując innego dla siebie wyjścia, — zlikwidowało się i, obecnie, już nie drogą telewizyjną, lecz zupełnie bezpośrednio, układa się z wierzycielami. na brak których uskarżać się nie może.

Oczywiście, ta „plajta" pierwszych prób telewizyjnych w Polsce nie świadczy bynajmniej o tem, abyśmy mieli raz na zawsze zrezygnować z tak doniosłego wynalazku.

O ile nam wiadomo w programie działalności „Polskiego Radja" — sprawa telewizji jest wzięta pod uwagę i, jak należy mieć nadzieję, pomyślnie rozwiązana zostanie.

STAN BARAKÓW DLA BEZDOMNYCH

Magistrat uchwalił na ostatniem posiedzeniu wydelegować specjalną komisję do zbadania baraków dla bezdomnych przy ul. Okopowej i przedstawienia w ciągu tygodnia sprawozdania z inspekcji jak również zgłoszenia odpowiednich wniosków jeśli zajdzie tego potrzeba.

OSZCZĘDNOŚCI NA GAZIE

W Gazowni warszawskiej zaobserwowano w ostatnim miesiącu spadek konsumcji gazu, wyrażający się cyfrą około 4 proc.

Objaw ten przypisać należy zapewne zmniejszonej produkcji przemysłowej oraz indywidualnym oszczędnościom mieszkańców Warszawy.

Jaka będzie pogoda?

W dniu dzisiejszym spodziewać się należy zachmurzenia zmiennego, miejscami przelotnych deszczów. Stopniowe ochładzanie się, w nocy możliwy śnieg i lekki mróz.

Wypadki

Z TĘSKNOTY ZA DZIEĆMI

Pisaliśmy już dn. 9 b.m. o postrzeleniu się przed domem Nr. 62 na ul. Leszno, 30-letniej Janiny Kołakowskiej (Dzielna 65,) urzędniczki tow. akc. „Fr. Karpiński". Badana w szpitalu Dz. Jezus, desperatka zeznała co następuje: przed 9 laty poślubiła obecnego kpt. 10 p.p. w Łowiczu Henryka Kołakowskiego. Wskutek nieporozumień małżonkowie w 6 lat po ślubie rozeszli się. Dwoje dzieci Kołakowski zabrał do siebie. Dn. 7 b.m. Kołakowska pojechała do męża, pragnąc odwiedzić dzieci. Mąż nietylko że nato nie pozwolił, lecz — jak twierdzi Kołakowska, wyprosił ją za drzwi. Zrozpaczona matka przyjechała do Warszawy i w przystępie rozstroju nerwowego postanowiła odebrać sobie życie. Do tego celu użyła starego rewolweru męża. Gorącem życzeniem desperatki było aby chociaż na 5 minut przed śmiercią mogła się widzieć z dziećmi. Policja 3 go komis. spełniła życzenie K., nadając telefonogram do policji w Łowiczu aby przywieziono dzieci do Warszawy Stan desperatki groźny.

Radjo

Program Polskiego Radja na piątek, dnia 14-go b. m.

WARSZAWA: 11.40. Przegląd prasy kraj. 11.58—12.10. Sygnał czasu. 12.10. Muzyka gramof. 13.10. Kom. meteor. 15.00—15.20. Kom. gospod. 15.35—15.50. Kom. Głównego Zw. Straży Pożarnych, 15.50—16.10. Lekcja franc. 16.15—16.25. „Kącik krótkofalowy". 16.25. Turniej barytonów. 17.15—17.40. „Urok fiordów norweskich". 17.45. Koncert, muzyka lekka. 18.15. Odczyt rządowy ministra spraw zagr. p. A. Zaleskiego p. t. „Polityka zagraniczna a sytuacja wewnętrzna". 18.45. Rozmaitości. 19.10. Giełda roln. 19.25—19.35. Muzyka gramof. 19.35—19.55. Pras. dziennik radj. 19.55—20.00. Muzyka gramof. 20.00. Pogad. muz. 20.15. Koncert symf. z Filh. Warsz.

KRAKÓW: 11.40. Przegląd prasy kraj. 11.58—12.10. Sygnał czasu. 12.10—13.10. Muzyka gramof. 13.10. Kom. meteor. 15.00. Kom. gospod. 15.50—16.10. Lekcja franc. 16.15—17.15. Muzyka gramof. 17.15—17.40. Odczyt z Katowic. 17.45. Muzyka lekka. 18.15. Odczyt rządowy. 19.25—19.35. Muzyka gramof. 20.00. Pogad. muz. 20.15 Koncert symf. z Warsz.

POZNAŃ: 7.15. Gazeta por. R. P. 13.00—13.05. Sygnał czasu. 13.05—14.00. Koncert gramof. 14.00—14.15. Kom. PATA. 17.05—17.45. Słuchow. dla młodz. p. t. „Mały". 17.45—18.15. Koncert z Warsz. 18.15. Odczyt rządowy. 18.45—19.00. Nadprogram. 19.00—20.15. Dodatek do gazety por. 20.15—22.30. Koncert symf. z Filh. Warsz. 22.30—22.45. Sygnał czasu. 22.45—24.0. Muzyka tan.

KATOWICE: 11.40. Przegląd prasy kraj. 11.58—12.10. Sygnał czasu. 12.10—13.10. Koncert gramof. 13.10—13.25. Kom. meteor. 15.00—15.20. Kom. gospod. 15.50—16.10. Lekcja franc. 16.25—17.15. Koncert gramof. 17.15. „Urok fiordów norweskich". 17.45—18.15. Muzyka lekka. 18.15. Transm. z Warsz. Odczyt p. min. Zaleskiego. 18.45. Odcinek powieściowy. 19.00—19.15. Rozmaitości. 19.15—19.35. Ze świata przyrody — „Z biologji wód słodkich". 19.35. Pras. dziennik radj. 20.00. Pogad. muz.

371 URN W DRODZE DO KOMISYJ

W sali Rady Miejskiej zajętej obecnie przez okręgową komisję wyborczą na Warszawę, zgromadzono 371 urn wyborczych, które rozesłane będą w tych dniach do obwodowych komisyj wyborczych.

Urny zawiązywane są na krzyż sznurkiem i lakowane. Komisje obwodowe badają następnie stan urn czy nie są uszkodzone i czy są próżne. Następnie zamyka się urnę ponownie i od tej pory otwierać jej nie wolno aż do ukończenia głosowania.

Po zakończonem głosowaniu otwiera się urny i oblicza głosy. Kartki z głosami opakowywane są w papier, zawiązany sznurkiem i lakowany i w ten sposób odsyłane są wraz z protokułem urzędowym do komisji okręgowej. Drewniane urny nie są przewożone do okręgowej komisji.

ROBOTY PUBLICZNE W ZIMIE

Specjalna komisja złożona z przedstawicieli Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, Min. Pracy oraz Min. Robót Publicznych i Wydziału Technicznego Magistratu, objeżdża obecnie tereny, na których dokonywane są roboty ziemne i t. p. przy udziale bezrobotnych zatrudnionych przez Magistrat.

Celem tych badań jest ustalenie, czy i jakie z tych prac możnaby utrzymać na okres zimowy.

Redaktor naczelny: Dr. Julian KOŁOMYJSKI. Red. odpowiedzialny: WACŁAW GRABOWSKI. Wydawca: DOM PRASY KATOLICKIEJ, sp. z o. o.

Drukarnia Archidiecezjalna Krak. Przedm. 71.